

SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

Naklad 10 000 egz

Nr 13 (91) • 9 lipca 2010

Banki na topie

str. 4



str. 9



str. 13

str. 7

Fot. Wojciech Bielecki

A blue Toyota Auris hatchback car is shown from a front three-quarter view. The car is parked on a light-colored surface against a plain white background. The license plate area displays the word "AURIS".

infolinia: **801 20 20 20***

* koszt połączenia wg taryfy lokalnej operatora

**Today
Tomorrow
Toyota**

APTEKA
CENTRUM ZDROWIA

leki za 1 grosz*

Słupsk, ul. Piłsudskiego 2
tel. 59 811 75 95
slupsk@aptekacentrumzdrowia.pl

pon-pt. - 8.30-18.00, sobota - 8.30-14.00



Rabat 25%



"ZDROWIE W PREZENCIE"
z kartą zbierasz punkty
i otrzymujesz rabat 25%

*dotyczy leków pełnopłatnych wg promocji dostępnej w aptece

Plażowy wicemistrz

Ustecka plaża po raz kolejny znalazła się w czołówce rankingu najlepszych polskich plaż zorganizowanego przez najbardziej znany i popularny portal internetowy onet.pl. Ustka zdobyła aż 91 punktów na 100 możliwych. Wyżej uplasowało się jedynie Świnoujście, wyprzedzając Ustkę zaledwie jednym punktem.



Ustka pokonała Sopot, Hel, Kołobrzeg, Międzyzdroje, Łebę. Organizatorzy raportu odwiedzili 50 nadmorskich miejscowości. Oceniali, co prócz wody nadającej się do kąpieli i piasku do wylegiwania się oferują nadbałtyckie kąpieliska. Priorytetem była czystość plaż, ich bezpośrednie zaplecze sanitarne i gastronomiczne, bezpieczeństwo, a także walory estetyczne. Za samą wodę i piasek można było zdobyć połowę punktów. Druga połowa – to już właściwa ocena miejscowości. Pod uwagę brano różnorodność bazy noclegowej i gastronomicznej, możliwości wypoczynku aktywnego, kryte pływalnie, aquaparki oraz bogactwo imprez

artystycznych, sportowych i rozrywkowych. Duże znaczenie przywiązywano do walorów krajoznawczych – zabytki, muzea, galerie i inne atrakcje, zlokalizowane w samej miejscowości lub w jej okolicy. Osobno organizatorzy rankingu zajęli się kwestią cen nad Bałtykiem, ten parametr jednak nie wpływał na ocenę kurortów.

Burmistrz Ustki **Jan Olech** nie kryje zadowolenia. – Od kilku lat jesteśmy w absolutnej czołówce rankingu – mówi. Drugie miejsce Ustki cieszy, ale odczuwamy pewien niedosyt. Zrobimy wszystko, by w przyszłym roku Ustka zwyciężyła. (JC)

Fot. Zbigniew Bielecki

REGIONALNY OŚRODEK EDUKACYJNY W SŁUPSKU **WYŻSZA SZKOŁA GOSPODARKI W BYDGOSZCZY**

morze możliwości

może zarządzać ?	studia podyplomowe
może turystyka ?	Administracja i Zarządzanie Finansami Publicznymi Administracja Publiczna Bezpieczeństwo i Higiena Pracy Coaching Doradztwo Zawodowe Dziennikarstwo Edukacja dla Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Filozofia, kultura i etyka Geografia i Ochrona Środowiska Informatyka i Technologia Informacyjna Logistyka i Transport Organizacja Pomocy Społecznej Planowanie i Zarządzanie Funduszami Europejskimi Plastyka Półredniactwo w Obszarze Nieruchomości Psychopedagogika i Pomoc Rodzinie Przygotowanie Pedagogiczne Public Relations Rachunkowość Budżetowa Resocjalizacja i Profilaktyka Społeczna Technika i Plastyka Technika i Wychowanie Komunikacyjne Technologia Żywności i Żywności Człowieka Wiedza o Społeczeństwie i Edukacja Europejska Wychowanie do Życia w Rodzinie i Wiedza o Społeczeństwie Wychowanie do Życia w Rodzinie Zarządzanie Kryzysowe Zarządzanie Nieruchomościami Zarządzanie Oświatą Zarządzanie Turystyką i Hotelarstwem Zarządzanie Zasobami Ludzkimi
może informatyka ?	ZEROWE WPISOWE do końca czerwca
może architektura ?	
może sport ?	
może nieruchomości ?	
może coś innego ?	
ponad 50 kierunków	

Słupsk, ul. Przemysłowa 35
tel. 59 841 71 08 www.podyplomowe.byd.pl

Ring miejski

W związku ze zbliżającą się aktualizacją projektów Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko prezydent Słupska Maciej Kobyliński spotkał się w Warszawie z Magdaleną Gaj, podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Infrastruktury oraz Adamem Zdziebło, sekretarzem Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Celem wizyty było podkreślenie ogromnego znaczenia dla Słupska budowy ringu miejskiego, który ma pomóc w rozwiązaniu problemów komunikacyjnych miasta.

Na spotkaniu dyskutowano o możliwości ujęcia budowy „ringu miejskiego” na liście indykatywnej PO IŚ, co oznaczałoby możliwość uzyskania przez Słupsk blisko 230 mln zł dofinansowania ze środków unijnych (przy wartości całego projektu 270 mln zł). Prezydent przekazał pismo skierowane do **Cezarego Grabarczyka** – ministra infrastruktury zawierające ponowny wniosek o wpisanie tej inwestycji na listę inwestycji drogowych. Z kolei **Wiesław Kurtiak** – dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Słupsku, zaprezentował idee i cele koncepcji „ringu miejskiego”. Prezydent Kobyliński poinformował o trwającym projektowaniu I etapu budowy „ringu”, tj. ul. Koszalińskiej i podkreślał gotowość do realizacji przez miasto

pozostałych 3 etapów projektu w trybie „za-projektuj i wybuduj”, ponieważ ZDM w Słupsku dysponuje gotowymi programami funkcjonalno-użytkowymi tych etapów budowy. Przypominał, że inwestycja ta znalazła się na liście przedsięwzięć inwestycyjnych kluczowych dla rozwoju społeczno-gospodarczego Ziemi Słupskiej, do realizacji których niezbędne jest wsparcie ze strony rządu RP. Lista inwestycji została przekazana premierowi **Donaldowi Tuszkowi** w sierpniu 2008 r.

Minister Magdalena Gaj zgodziła się z argumentami przedstawionymi przez słupską delegację i zadeklarowała dokładne przeanalizowanie słupskiego wniosku. Minister

Zdziebło powiedział, że wartość dofinansowania projektów kluczowych przekracza sumę, jaką dysponuje MRR, ale Słupsk będzie wśród pierwszych samorządów, których wnioski w przypadku „uwolnienia” kwot będących obecnie w dyspozycji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad będą rozpatrywane pod kątem umieszczenia wnioskowanych inwestycji na liście projektów kluczowych. Wyniki aktualizacji listy projektów będą znane w sierpniu br.

Przypomnijmy, że o środki zewnętrzne na realizację I i II etapu projektu Maciej Kobyliń-

ski wnioskował także w ramach konkursów Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, gdzie słupski projekt znajduje się na 7. miejscu listy rezerwowej. Z kolei fundusze na realizację II etapu mają pochodzić ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego 2007-2013. Słupski wniosek znajduje się na I miejscu listy rezerwowej, co daje ogromną szansę na dofinansowanie. W ramach tego działania Słupsk już otrzymał 16,5 mln zł na przebudowę ulic: Grunwaldzkiej, Poniatowskiego i Sobieskiego.

(rp)



Komentarz

Patriotyzm bez języka



Nie od dzisiaj przeraża mnie szafowanie słowem „patriotyzm”. I przydawanie mu różnych przymiotników. Mieliliśmy już patriotyzm narodowy, lokalny, środowiskowy, partyjny, historyczny, rodzinny, a ostatnio doszedł jeszcze patriotyzm pamięci! Wszyskie bez rozumienia znaczenia tego słowa i bez szacunku dla języka, który je stworzył. I o ten szacunek mi chodzi!

Rozumiem, że każda kampania wyborcza jest obiecywaniem gruszek na wierzbie. Rozumiem maski kandydatów nierozdzielnie sklejone z ich ekshibicjonizmem. Rozumiem nadużywanie symboli i tworzenie nowych. Nie potrafię jedynie zrozumieć językoznawczych, wynalazczych zapędów kandydatów. Tym bardziej, że upiór „wybitnego językoznawcy” jeszcze potrafi przerażać! Drażni mnie w takim samym stopniu „kilka Polsk”, co „zabici w katastrofie”. Zdegustowany bywam całkowitym ignorowaniem zasad składni i brakiem rozumienia semantyki słowa. Zażenowany tłumaczeniem się przejęzyczeniami i pomyłkami. I obojętnie czy są to kandydaci na najwyższy urząd w państwie, czy na luminarzy lokalnej społeczności. Z tą różnicą, że ci z najwyższej półki są medialnie szerzej eksponowani i dlatego bardziej narażeni na śmieszność, na obnażanie ich językowej indolencji!

Drażni mnie to szczególnie w kontekście obnoszenia się ze swoim patriotyzmem. Pouczania o jego sensie i wartości! Większość jedynie słusznych kandydatów dziwnym trafem zapomniiała, że ten naród przetrwał wiele burz i zawieruch dziejowych właśnie dzięki językowi. Nieświadomość tego połączona jest dodatkowo z manifestacją lekceważenia dla formy wyrażania swoich myśli. A że sa one nie najwyższych lotów i doniosłości, to tym bardziej powinny być ubrane w starannie wy-szykowaną szatę. W takich sytuacjach przypomina mi się uwaga znakomitej słupskiej polonistki Haliny Szni-gir. Gdy uczeń plótł coś „bez ładu i składu”, przerywała: „Jeśli w głowie pustka, postaraj się chociaż poprawnie po polsku o niej opowiedzieć”. Szkoda, że nie można do Pani Profesor odesłać tej rzeszy polityków i działaczy, którzy z takim namaszczeniem kaleczą język i na dodatek sugerują... ukryte w niewiedzy treści.

A płynie kolejna fala pustosławia, nadętych fraze-sów i niesie następnych „językoznawców”. Idą wybory samorządowe! I znów będzie opowiadanie o tym co zrobiłem, co robię i co zrobię! I znów sprawdzi się stara prawda: Jeśli mówię, że robię, to... mówię! I jak zwykle pozostanie fatalna jakość opowieści, nieświadomość znaczenia słów i związków frazeologicznych! Jestem przekonany, że i tym razem będzie się chciało krzyknąć w stronę mówcy: Człowieku! Nie opowiadaj, że idziesz, bo... siedzisz!

Ciekaw jestem, ile językowych potworków znajdzie się przy tej okazji w powszechnym obiegu, a potem tylnymi drzwiami zostanie wprowadzonych do słownikowych poprawnościowych? Dlatego z niecierpliwością czekam na kolejne konsylium językoznawczych zwolenników tzw. frekwencyjności występowania słowa w języku mówionym, które nareszcie usankcjonuje czasownik „poszłem”, bo przecież i tak zdarzało się powiedzieć kandydatom! Ale to przecież... przejęzyczenie!

Może warto niekiedy pomyśleć nie tylko o tym, co się chce powiedzieć, ale i jak? Może lepiej zaniechać nieudolnych opowieści o zamiarach, a skupić się na realizacji ich treści? Tylko do kogo ta mowa?! Jak niedawno dało się słyszeć, sięganie po władzę, to patriotyzm partyjny! I w tym dążeniu trzeba być nieugiętym, silnym! Fakt! Jak nie w języku, to w... gębie. Pragnienie władzy jest silniejsze od śmieszności!

Ryszard Hetnarowicz

www.czasmiedzy.zblizenia.pl

Promocja albumu!

Informowaliśmy już o ukazaniu się wyjątkowego albumu „Słupsk... koroną siedmuset lat”. To unikatowe wydawnictwo, przygotowane z okazji jubileuszu lokacji i relokacji miasta będzie można kupić w najbliższą sobotę (10 lipca) w księgarni „Ratuszowa” w Słupsku (ul. Filmowa 5).

Tego dnia, w godz. 10-14, przy specjalnym stoisku będzie można spotkać się z autorem zamieszczonych w tym wydawnictwie zdjęć, znakomitą słupskim fotografikiem i reporterem **Zbigniewem Bieleckim**. Będzie on podpisywał i – w razie życzenia czytelników – dedykował poszczególne egzemplarze. Odpowie także na pytania dotyczące albumu, jego powstawania i wartości. To bezprecedensowe wydawnictwo może być znakomitą upominkiem i pamiątką z pobytu w mieście, pokazanym we wszystkich porach roku, w planach ogólnych i szczegółach. Album opatrzony został również osobistym wstępem



Macieja Kobylińskiego, prezydenta Słupska. Uwagę przyciąga interesująca szata graficzna i czytelny układ zawartości. Album dostępny jest w sprzedaży również w księgarni „Pegaz” (al. Wojska Polskiego 41/42) i w redakcji Zbliżeń. (hrk)

Redakcja dwutygodnika

ZBLIŻENIA

poszukuje

przedstawicieli handlowych

Kontakt osobisty

od poniedziałku do piątku

w godz. 10-15

w siedzibie redakcji

al. Sienkiewicza 1/2 w Słupsku.

Kontakt telefoniczny:

59 842 98 20, 601 635 813

DWUTYGODNIK



REGIONALNY

ZBLIŻENIA

Nakład: 10000 egz.
ISSN 138-0745Wydawca:
AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: Polskapresse, Gdańsk

Redaktor naczelna
Leokadia LubinieckaSekretarz redakcji
Ryszard HetnarowiczDyrektor wydawnictwa
Zbigniew BieleckiSkład i grafika
Bednarek Media - Studio Grafiki Reklamowej,
Ilona Gostyńska-Rymkiewicz

Redakcja i Biuro Reklamy:

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk
tel./fax 059 842 98 20
tel. kom 601 635 813, 697 855 000
e-mail: redakcja@zblizenia.pl
www.zblizenia.plRedakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępne także w redakcji.

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA

FOTECH

www.reklama.słupsk.pl
www.fotografia.słupsk.pl

Za długoletnią pracę w służbie państwowej

W związku z obchodami 90-lecia służb zatrudnienia, 20-lecia publicznych służb zatrudnienia oraz 20-lecia samorządu terytorialnego w Polsce na sesji Rady Powiatu Słupskiego zasłużeni pracownicy z najdłuższym stażem otrzymali odznaczenia i medale.



Michał Owczarczak, wicewojewoda pomorski, udekorował złotymi medalami „Za Długoletnią Służbę” **Urszulę Bożejko** z Powiatowego Urzędu Pracy, **Krystynę Wrycz** z Urzędu Miejskiego w Słupsku i **Beatę Orlicką** ze Starostwa Powiatowego.

Następnie prezydent **Maciej Kobyliński** wraz z **Zdzisławem Soltwinem**, przewodniczącym Rady Miejskiej w Słupsku uhonorował

Magdalenę Janicką-Rędzię medalem pamiątkowym „Za zasługi dla Miasta Słupska”, wręczył także dziesięć wyróżnień Prezydenta Miasta Słupska zasłużonym pracownikom Powiatowego Urzędu Pracy, a szefowi tej jednostki **Januszowi Chałubińskiemu** przekazał Nagrodę Prezydenta Miasta Słupska, która – co podkreślił Maciej Kobyliński – ma wymiar finansowy.

(rp)

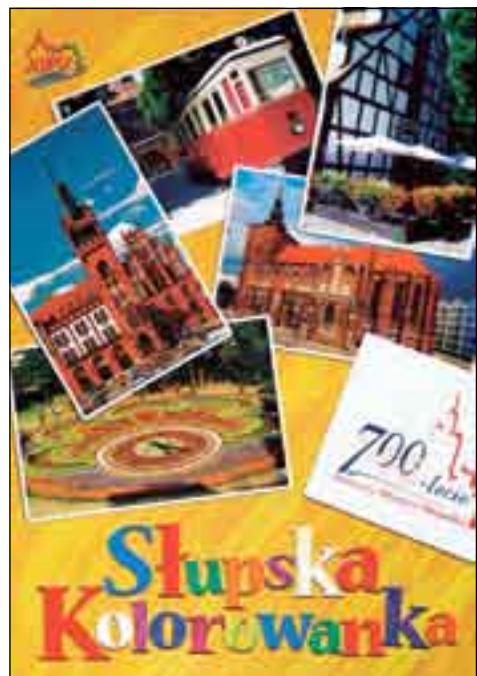
Słupsk na kolorowo!

Słupska Kolorowanka to kolejna publikacja wydana przez Centrum Informacji Turystycznej „Ziemia Słupska”. Tym razem wydawnictwo skierowane jest do najmłodszych mieszkańców miasta, aby w ciekawy sposób przedstawić milusińskim najważniejsze zabytki i ciekawostki związane z miastem.

Kolorowanka wydana została w związku z jubileuszami 700 i 745-lecia i na 17 stronach forma-

tu A4 zawiera wizerunki m.in.: ratusza, Zamku Książąt Pomorskich i Spichlerza Richtera, obraz przedstawiający nadanie praw miejskich, herb Słupska, postaci: Słupskiego Niedźwiadka Szczęścia i Słupskiego Chłopczyka. Nie zabrakło czarownicy ze słupskiej baszty, tramwaju i zegara kwiatowego. Pomocne w kolorowaniu mają być miniaturowe zdjęcia umieszczone na każdej stronie. Publikację wydano nakładem 1.000 egzemplarzy. Jest dostępna w Centrum Informacji Turystycznej „Ziemia Słupska” u zbiegu ulic Tuwima i Starzyńskiego. Koszt 7 zł. Część nakładu zostanie wykorzystana w celach promocyjnych.

(rp)



Odznaczenia dla poszkodowanych

W Słupsku odbył się terenowy zjazd delegatów Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. Celem było m.in. wybranie nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i delegatów na Krajowy Zjazd. Gośćmi honorowymi zjazdu byli: prezydent **Maciej Kobyliński**, wicewojewoda pomorski **Michał Owczarczak** oraz dowódca 7. Brygady Obrony Wybrzeża generał **Marek Mecherzyński**.

Zwracając się do delegatów, prezydent Kobyliński podkreślił, jak wielką rolę odegrali w historii naszego kraju, w jej najtragicznijszym okresie. Mówił o wdzięczności, którą wszyscy winniśmy im oddać oraz o tym, że zasługują na najwyższy szacunek. – Nie tylko dajecie świadectwo bezmiaru okrucieństwa wojny i tragicznych losów Polaków poszkodowanych przez niemieckiego najeźdźcę, ale dbacie o to, aby prawda o czasach pogardy dla drugiego człowieka nigdy nie zginęła. Dążycie do zabezpieczenia poszkodowanym należnych im praw oraz do uzyskania przez nich pomocy socjalnej – przypomniał Maciej Kobyliński. Prezydent złożył najserdeczniejsze życzenia **Józefowi Wojtczakowi** z okazji 90. urodzin. Jubilat otrzymał piękny album z replikami prac Witkacego i list gratulacyjny.

Wicewojewoda **Michał Owczarczak** odznaczył Złotym Krzyżem Zasługi **Jadwigę Czerwczak**. Natomiast **Zdzisław Lichtarski**, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polaków



Poszkodowanych przez III Rzeszę i jednocześnie prezes Zarządu Województwa Pomorskiego wraz z **Zenonem Klemenczakiem**, prezesem Zarządu Terenowego w Słupsku, uhonorowali Złotymi Medalami „Zasłużony dla SPP” dowódcę 7. Brygady Obrony Wybrzeża generała Marka Mecherzyńskiego, burmistrza Człuchowa **Ryszarda Szybajłę**, starostę sławieńskiego

Andrzeja Lewandowskiego oraz **Irenę Horszczaruk**, **Stefanię Ellwert**, **Jerzego Kondrackiego** i **Henryka Lompera**.

Na nowego prezesa wybrano ... „starego” prezesa. Pułkownik w stanie spoczynku Zenon Klemenczak będzie pełnił tę funkcję już po raz szósty. Również Zarząd pozostał w nienaruszonym składzie sprzed czterech lat. (rp)

Mistrzowie unihokeja

Mistrzami Polski w unihokeja zostali uczniowie pochodzący tylko z jednej słupskiej podstawówki. 10 nastoletnich zawodników opowiedziało o swoich osiągnięciach prezydentowi **Maciejowi Kobylińskiemu**.



Adrian Grzymkowski, **Kacper Hesse**, **Mateusz Rojek**, **Maciej Gregorek**, **Maciej Janicki**, **Maciej Juras**, **Mateusz Hesse**, **Mateusz Borkowski**, **Patryk Rajkowski**, **Kacper Bronisz** i **Piotr Gawiński** to uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Słupsku. Umiłowaniami do sportu „zarażili” chłopców **Adam Sujka**, nauczyciel wychowania fizycznego w SP nr 1, trener drużyny unihokejowej, który podczas spotkania w Urzę-

dzie Miejskim opowiedział o trudach dotarcia na sportowy szczyt. Mistrzowie przyznali, że bardzo dużo czasu poświęcali na treningi, często odbywające się również w weekendy. Co ciekawe unihokej to nie jedyna dyscyplina sportu, którą uprawiają. Tytuł Mistrzowski wywalczyli w Elblągu podczas XVII Mistrzostw Polski Młodzieży Szkolnej.

Prezydent Kobyliński powiedział im, że jest z nich bardzo dumny, że są chlubą miasta i wspaniałymi am-

basadorami grodu nad Słupią. Każdy otrzymał upominek i list gratulacyjny, a Piotr Gawiński imieninowy suvenir. Mistrzowie podarowali prezydentowi w prezencie „złoty krążek”.

W spotkaniu uczestniczyli również: dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego **Bogdan Leszczuk** oraz dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Słupsku **Danuta Wojtas-Palińska**.

(rp)

Odchudzanie produkcji

Zazwyczaj słyszymy o tym, że teoretyczne rozwiązania wymyślone przez naukowców zostają wdrożone w przedsiębiorstwach przemysłowych. Do takiego przepływu informacji zdążyliśmy przywyknąć. Niebawem rzadko zdarza się sytuacja odwrotna, gdy uczelnia zamierza skorzystać z rozwiązań praktycznych, stosowanych przez zakład przemysłowy. Taka sytuacja ma miejsce w słupskiej Scanii. Gert Fodkvist – dyrektor zarządzający Scanii wskazuje, że związki koncernu z nauką i naukowcami są różnorodne i zawsze koncern chętnie z uczelniami współpracuje.



Przyznam szczerze, że jeszcze do niedawna nie wiedziałem, co chcę w życiu robić. Podczas zdobywania wiedzy o Lean Manufacturingu tak mnie ta problematyka zafascynowała, że wytyczyła mi drogę dalszego rozwoju.

– **Skąd się wziął Lean Manufacturing?**

– W ostatnich latach jednym z najpopularniejszych pojęć stało się tzw. „szczupłe wytwarzanie”, czyli Lean Manufacturing. Jego podstawą jest system produkcyjny Toyoty – TPS, ale jego obecna forma opiera się raczej na szeregu rozwiązań zaadoptowanych przez firmy z różnych sektorów gospodarki (przede wszystkim produkcyjnego, ale również z sektora usługowego lub sprzedaży), których celem jest nie tylko optymalizacja procesu wytwarzania, ale przede wszystkim ciągła redukcja kosztów, poprawa jakości oraz wprowadzanie ulepszeń (zgodnie z filozofią Continuous Improvement – ciągłego ulepszania). Fakt ten nie jest bez znaczenia również w przypadku firmy Scania, która w 1991 roku zaczęła wdrażać koncepcję Lean Manufacturing w swoim systemie produkcyjnym (SPS).

Koncepcja Lean Manufacturing, czyli produkcji „odchudzonej”, używającej mniej zasobów, mniej ludzkiego wysiłku, mniej urządzeń, mniej czasu i miejsca, dążąc jednocześnie do zaspokojenia klienta dokładnie w to, czego on oczekuje, narodziła się w Japonii po II wojnie światowej. Brak kapitału oraz bogactw naturalnych, zniszczenia wojenne i okupacja Amerykanów sprawiły, że przedsiębiorstwa japońskie były zmuszone do znalezienia swojej własnej drogi rozwoju oraz sposobu na przetrwanie. Sposobem tym okazała się produkcja eliminująca wszelkiego rodzaju marnotrawstwo, opierająca się na produkcji tylko tego, czego oczekuje klient (system ssący), w odpowiedniej ilości i w odpowiednim czasie. Podstawowe koncepcje odchudzania

w produkcji zostały sformułowane w koncernie Toyota w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Lean Manufacturing zrobił na zachodzie zawrotną karierę.

– **A w Polsce?**

– Kiedy w 2000 roku pojawiły się informacje, że przygotowywana jest polska edycja Lean Thinking Womacka i Jonesa – książki, która szczegółowo i w przystępny sposób prezentuje zasady „szczupłego produkowania”, popierając je licznymi przykładami, praktycy przemysłowi oraz naukowcy zainteresowani tą tematyką mieli nadzieję, że przyczyni się ona do popularyzacji Lean Manufacturing. Po ukazaniu się książki w 2001 roku te nadzieje okazały się zagrożone.

Tytuł, jaki nadano polskiemu wydaniu „Odchudzanie firm”, choć znajduje swoje głębokie uzasadnienie (odchudzanie firm z wszelkiego rodzaju marnotrawstwa), kojarzy się nieszczęśliwie polskim menedżerom, a pracownikom niższego szczebla przede wszystkim ze zwolnieniami. Przy narastającym bezrobociu raczej odstraszał on, niż zachęcał do zainteresowania się filozofią Lean. Można powiedzieć, że jesteśmy w kraju na początku drogi.

– **Mało jeszcze znana w Polsce filozofia Lean Manufacturingu jest natomiast z powodzeniem stosowana w słupskiej Scanii...**

– W 1991 roku Scania zaczęła wdrażać koncepcję Lean Manufacturing w swoim systemie produkcyjnym, nazwanym Systemem Produkcyjnym Scanii (SPS). W słupskiej Scanii wdrażanie tego systemu rozpoczęto w 2003 roku. Przyjęło się mówić, że Scania Production System jest największym programem doskonalenia osobistego. Wszyscy uczą się pracować zgodnie ze wspólnymi zasadami i zachowują się w taki sposób, by milej było pracować razem. Wyższy poziom wiedzy jest największym atutem w radzeniu sobie z rosnącą konkurencją w dobie globalnej gospodarki światowej. SPS przez wiele lat będzie po-



mocą w podnoszeniu kompetencji, poprawianiu wydajności i wytwarzaniu coraz lepszych produktów. Poprzez efektywną współpracę na wszystkich poziomach wspólnie budowane jest jeszcze silniejsze przedsiębiorstwo Scania. Firma w ostatnich latach poświęcała dużo uwagi na podnoszenie świadomości swoich pracowników, na to jak ważne jest, aby wszyscy pracowali według zasad Systemu Produkcyjnego Scanii. W tym okresie koszty wyprodukowania jednego autobusu zostały zredukowane o 65%, a to jest wystarczający dowód, że Lean Manufacturing spełnia swoje zadanie i eliminuje zbędne koszty w przedsiębiorstwie oraz pozwala zwiększyć efektywność bez dodatkowego zatrudniania i dodatkowych narzędzi. Ponadto ma pozytywny wpływ na zwiększanie produktywności, czyli ilości wyprodukowanych autobusów przypadających na jednego pracownika. Do 2007 roku zaobserwowano nieznaczny tendencję spadkową, po czym od 2008 roku produktywność stopniowo rosła, na skutek zaangażowania się szefów w rozwiązywanie zgłaszanych przez pracowników problemów jakościowych. W rezultacie produktywność w 2009 roku wzrosła o 37% w porównaniu z rokiem 2004. Nastąpił także duży wzrost wydajności. Wystarczy porównać czas wykonywania np. jednego autobusu piętrowego, który zmalał z dziewięciu godzin do trzech godzin i czterdziestu minut. Lean Manufacturing dysponuje licznymi narzędziami do rozwiązywania powtarzających się problemów jakościowych. W Scanii Lean Manufacturing wpłynął na poprawę jakości wytwarzanych produktów. Sukcesy firmy są wynikiem długotrwałej, konkretnej i skutecznej współpracy, w której liczy się wysiłek każdego pracownika.

Dla przyszłego rozwoju firmy konieczne jest, aby każdy pracownik rozumiał i pracował zgodnie ze wspólnymi wartościami i zasadami.

System Produkcyjny Scanii oparty na Lean

Manufacturing, jest podstawą, która pozwala spełniać potrzeby klientów, jednocześnie stwarza możliwość osiągania wyższego dochodu, rozwoju firmy i skutecznej obrony przed konkurencją.

– **Czy ta filozofia możliwa jest do zastosowania w każdej firmie?**

– Sądzę, że jest możliwa. Mój promotor opowiadał o wprowadzaniu zasad Lean na pocztach i w bibliotekach. Mnie natomiast zaproponował, bym przedstawił władzom szczecińskiej uczelni, jak on działa w praktyce. Ideą, którą chce prof. Babis wprowadzić w życie, jest zastosowanie zasad Lean w pracy uniwersytetu – ma to być program wspomagający jakość pracy i pozbywanie się zbędnych kosztów. Moja wiedza praktyczna okazała się bardzo przydatna w gronie naukowców – teoretyków. Pomyślałem, że do odważnych świat należy i przygotowuję się do prezentacji. Przekonałem się już także, jak ogromne jest zapotrzebowanie na wiedzę z tego zakresu. Zamierzam więc podjąć studia podyplomowe, by pogłębić wiedzę, bowiem jestem przekonany, że Lean Manufacturing już w najbliższej przyszłości stanie się w Polsce modny i pojawi się jako obowiązkowy przedmiot na studiach. Moja wiedza może się zatem przydać innym.

– Mamy zatem do czynienia z dość niezwykłą sytuacją, gdy doświadczenia zakładu produkcyjnego stają się inspiracją dla uczelni... Właściwie jest to pierwszy znany mi przypadek, że środowisko naukowe chce nauczyć się czegoś nowego od praktyków. Co jest najważniejsze w drodze do sukcesu?

– Otwartość na zmiany, zmiana sposobu myślenia, świadomość po co się wprowadza nowy system. Cała organizacja musi się podporządkować ustalonym zasadom i bezwzględnie ich przestrzegać – wtedy osiągnie sukces.

Rozmawiała: Jolanta Nitkowska-Węglarz



Zjazd załóg niszczycieli

Przeszło 40 członków załóg niszczycieli przebywało w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce w ramach V Zjazdu Załóg Niszczycieli. Z okazji Święta Marynarki Wojennej marynarze największych polskich okrętów odbyli podróż śladami swojej służby.



Rozpoczęli wizytę w Marynarce Wojennej od spotkania z szefem Oddziału Wychowawczego Dowództwa MW kmdr. Ryszardem Sawickim na ostatnim niszczycielu pozostającym w służbie, okręcie muzeum ORP „Błyskawica”. Po spotkaniu zostali zaokrętowani na okręcie ratowniczym ORP „Lech”, na pokładzie którego odbyli rejs po Zatoce Gdańskiej z wejściem do gdańskiego portu przy Westerplatte. Tam złożyli kwiaty przy Pomniku Obrońców Wybrzeża i zwiedzili jednostki Morskiego Oddziału Straży Granicznej. Drugiego dnia marynarze odwiedzili Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce. Spotkali się z komendantem CSMW, zwiedzili Salę Tradycji oraz miejsca, w których większość z nich zaczynała swoją służbę: cykl nawigacji, elektromechaniczny, broni morskich i łączności. Ostatni dzień zjazdu spędzili w Gdyni, gdzie wzięli udział w uroczystej promocji absolwentów Akademii Marynarki Wojennej. Podsumowaniem zjazdu był

udział w koncercie galowym w kinoteatrze Grom w Gdyni Oksywie.

W polskiej Marynarce Wojennej niszczyciele były najpotężniejszymi okrętami. O ich wartości bojowej stanowiły nie tylko uzbrojenie i wyposażenie, ale przede wszystkim doświadczone i zgrane załogi. W powojennej historii polska flota posiadała 6 niszczycieli. Były to jeszcze przedwojenne: ORP „Burza” (wycofany w 1960 r., okręt muzeum MW do 1976 r.) i ORP „Błyskawica” (wycofany w 1976r, do dzisiaj okręt muzeum MW) oraz ORP „Grom” i ORP „Wicher” (wycofane w 1973 r. i 1974r.), ORP „Warszawa” (wycofany w 1986 r.) i ORP „Warszawa” (wycofany w 2003 r.). Polskie niszczyciele w czasie swojej służby dysponowały najsilniejszym uzbrojeniem w polskiej flocie wojennej. Jednostki te charakteryzowały się znacznymi gabarytami i wszechstronnym uzbrojeniem i wyposażeniem. Z czasem w większości flot, również polskiej, zastąpiono je fregatami i korwetami.

Tekst i foto: Robert Biernaczyk

Zamiast kwiatka – składka na powodzian

Drodzy Rodzice, Kochane Dzieci! Zamiast kwiatów do wazonu, które uschną w naszym domu, propozycję mamy taką: byćście serca uchyliłi, dla powodzian do skarbonki nieco „grosza” dorzucili.

Z takim apelem zwróciło się gromno pedagogiczne ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. kpt. Leonida Teligi w Ustce do rodziców i uczniów na zakończenie roku szkolnego 2009 / 2010 w związku z sytuacją powodziową w kraju. Wśród szkół podstawowych, które doznały wielu szkód materialnych, jest też Szkoła Podstawowa nr 3 w Sandomierzu. Wymaga ona natychmiastowego wsparcia finansowego, aby podczas wakacji wykonać niezbędne remonty. Rada Pedagogiczna w porozumieniu z Radą Rodziców zorganizowała akcję pomocy – zbiórki

pieniędzy do „przysłowiowej puszki”. Akcja spotkała się z ogromną akceptacją całej społeczności szkolnej. Pierwsi datki złożyli uczniowie, rodzice i wychowawcy klas szóstych, podczas wręczania świadectw, a następnie uczniowie klas „0” – V, co dało kwotę 3230,80 zł. Ten „dar serca” jest wyrazem solidarności z uczniami i nauczycielami szkoły w Sandomierzu.

Dyrektor szkoły i Rada Pedagogiczna składa podziękowanie wszystkim, którzy zaangażowali się w akcję pomocy szkole w Sandomierzu.

Jolanta Dobska

Ogniste niebo nad kurortem

Ten pokaz wręcz zelektryzował miłośników najbardziej kolorowej i wystrzałowej imprezy w Polsce. Litewska firma Blikas nie miała sobie równych. I to ona wygrała IX Międzynarodowy Festiwal Sztucznych Ogni.

Takiego pokazu nie było w Ustce od wielu lat – ocenili zarówno jurorzy, jak i miłośnicy bombowych wrażeń. Cudowny spektakl światła i dźwięku w wykonaniu Blikasa wywołał prawdziwy zachwyt licznej publiczności. Na drugim miejscu uplasowała się firma Goldregen z Olaszyna pod Częstochową, a na trzecim Nakaja Art z Krakowa. Podobnie jak w poprzednich latach na wysokości zadania stanęła ekipa Grom Zbig z Częstochowy, która strzelając poza konkursem, dała przysłowiowego czadu. Pirotechniczne majstersztyki oceniało jury pod przewodnictwem majora **Wojciecha Gorycy**, najlepszego w Polsce specjalisty od fajerwerków. **Dariusz Maciborek**, prezenter muzyczny radia RMF FM, jeden z jurorów, chwalił władze

Ustki za to, że mimo wielu przeszkód udało się zorganizować imprezę. – To, że Festiwal w ogóle się odbył jest zasługą burmistrza Ustki i jego współpracowników – podkreślił znany dziennikarz muzyczny. Przypomnijmy, na niecałe dwa tygodnie przed festiwalem, splajtował i wycofał się jego główny organizator. Ale władze kurortu zareagowały nie tylko błyskawicznie, ale i skutecznie. Znalazły sponsorów i uratowały imprezę!

W tym roku było bardzo bezpiecznie i spokojnie, policja nie odnotowała większych incydentów. Organizatorzy szacują, że w trakcie Festiwalu przez Ustkę przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy osób. Burmistrz Ustki **Jan Olech** podziękował wszystkim sponsorom za wsparcie



i już zaprasza do Ustki na dziesiątą, jubileuszową edycję Festiwalu. (I)

Fot. Zbigniew Bielecki

Pasjonaci sportu

Tuż przed wakacjami najlepsi sportowcy Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustce: Klaudia Maruszewska (kl.VIe), Kamila Mikołajczak (kl.VIb) i Dawid Przełuski (kl.VIb) wraz z dyrektorem Leokadią Kuper, wicedyrektorem Beatą Kostrzewską i nauczycielką wychowania fizycznego Gabriellą Troczyńską uczestniczyli w uroczystym podsumowaniu Powiatowej Olimpiady Młodzieży Szkolnej, które odbyło się w Starostwie Powiatowym w Słupsku.

Zostały na nim ogłoszone wyniki sportowego współzawodnictwa uczniów szkół podstawowych i gimnazjów za rok szkolny 2009/2010. W spotkaniu uczestniczyli radni powiatu słupskiego, wójtowie, dyrektorzy szkół, trenerzy, reprezentacje uczniów. Starosta słupski Sławomir Ziemanowicz wręczył puchary i dyplomy najlepszym sportowcom, szkołom oraz gminom.

W punktacji generalnej szkół podstawowych SP-2 Ustka zwyciężyła po raz czwarty z rzędu, zdobywając 104 punkty, przed Jezierzycami i Wrześciem. SP-2 zdecydowanie wygrała w klasyfikacji dziewcząt (80 pkt.), natomiast w klasyfikacji chłopców zajęła II miejsce (64 pkt.), przegrywając zaledwie dwoma punktami z Potęgowie.



go zaangażowania i sportowej pasji wszystkich naszych uczniów oraz nauczycieli wychowania fizycznego – z nieskrywaną dumą mówi dyrektor usteckiej dwójki Leokadia Kuper. (ML)

– Kolejne zwycięstwo to wielkie zobowiązanie na przyszłość, ale przede wszystkim dowód ogromnego

Odebrali radnemu mandat

Były burmistrz Ustki Jacek Graczyk nie jest już radnym powiatu słupskiego. Stracił mandat podczas ostatniej sesji, gdyż został prawomocnie skazany za przestępstwo urzędnicze. Za pozbawieniem Jacka Graczyka mandatu radnego głosowało 12 radnych, 4 wstrzymało się od głosu, a 1 był przeciwny. Samego zainteresowanego na sesji nie było.

Co było powodem utraty mandatu? Prokuratura oskarżyła byłego burmistrza J. Graczyka i dwie podległe mu urzędniczki o antydatowanie wykazu nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia. Prokuratura stwierdziła, że wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń urzędu dopiero wtedy, gdy zainteresował się nim jeden z usteckich przedsiębiorców. W

lutym 2007 roku urzędnicy zostali skazani na karę grzywny. Jednak siedem miesięcy później wyrok ten został uchylony i przekazany do ponownego rozpatrzenia. W 2009 roku Sąd Rejonowy w Słupsku warunkowo umorzył sprawę na dwa lata, co oznacza, że urzędniczki i były burmistrz mogą pracować w instytucjach publicznych, ale nie mogą kandydować na urząd bur-

mistrza. Jacek Graczyk stracił mandat, gdyż wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2008 roku mówi, że radnym może być tylko osoba nieskazitelna. To już drugi radny powiatu słupskiego, który stracił mandat. Wcześniej pozbawiono go Mariana Jarzabka, skazanego za naruszenie nietykalności funkcjonariuszy publicznych.

(I)

Atrakcyjne lato w mieście

Ponad pół tysiąca dzieci skorzysta z akcji letniej organizowanej przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Słupsku. Przez najbliższe dwa miesiące personel ośrodka zaplanował wiele atrakcji oraz pomoc w dożywianiu dzieci. Dla ponad setki dzieci specjalny wakacyjny program opracowały świetlice środowiskowe MOPR.

Poza codziennymi zajęciami, w których zaplanowano gry i zabawy, zajęcia plastyczne, konkursy, wycieczki do miasteczka ruchu drogowego w WORD, czy wyjścia do kina, na najmłodszych czekają dodatkowe atrakcje. Dzieci z placówki przy ul. Zygmunta Augusta w lipcu pojadą na czterodniowy rajd rowerowy trasą Słupsk, Duninowo, Ustka, Przewłoka, Poddąbie. W trakcie wyjazdu dodatkową atrakcją ma być dołączenie do XV Ogólnopolskiego Rajdu Rowerowego Szlakiem Zwiniętych Torów. Personel zaplanował także spływ kajakowy Słupią oraz dwa czterodniowe turnusy biwakowo-rowerowe. Na nudę nie będą narzekać także dzieci ze świetlicy przy al. Sienkiewicza. Dla nich zaplanowano „Wakacyjną Olimpiadę Sportową”, w konkurencjach takich jak koszykówka, unihokey, piłka nożna, tenis stołowy, siatkówka. W chwilach wolnych od emocji sportowych dzieci wyjdą w plener z kamerami. W trakcie wakacji dzieci będą także poznawać ciekawe zawody. Poznają profesję bankowca, policjanta i strażnika miejskiego. Zaplanowano także wyjścia do aquaparku. Podczas Akcji Lato 2010 dzieci ze świetlicy przy ul. Grotgera pojadą do wioski hobbistów w Sierakowie Sławieńskim,

do parku dinozaurów w Łebie oraz wioski edukacyjnej w Krzemienicy. Program wyjazdów zakończy się tygodniową wycieczką do Warszawy. W ramach działalności Centrum Aktywizacji Dzieci i Młodzieży „Schron” przy ul. Andersa 15 dzieci zostaną objętych letnim programem zajęć. Zajęcia mają uczyć bezpiecznych form spędzania wolnego czasu.

20 dzieci pracownicy socjalni MOPR zakwalifikowali na dwutygodniowe wakacje do Szteklina. Wyjazd finansuje pomorski kurator oświaty. Z kolei ośrodek dofinansowuje wyjazd 84 dzieci na Nieobozową Akcję Letnią w Ustce, prowadzoną przez ZHP. Zaplanowano 7 turnusów, na każdy pojedzie 12 dzieci z rodzin objętych pomocą ośrodka. Podobnie dofinansowaniem MOPR objął wyjazd 7 dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Słupsku. Uczniowie pojadą na kolonie do Wisły organizowane przez Polski Komitet Paraolimpijski. W trakcie wakacji MOPR sfinansuje obiady dla około 300 dzieci. Pieniądze w 60 procentach pochodzą z rządowego programu „Pomoc Państwa w Zakresie Dożywiania”, resztę dopłaci samorząd Słupska.

(I)

Słupsk bez azbestu

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku ogłosił konkurs pn. „Usuwanie wyrobów zawierających azbest z terenu województwa pomorskiego”, w ramach którego Słupsk ma możliwość ubiegania się o pieniądze na usuwanie wyrobów azbestowych z nieruchomości zlokalizowanych na terenie miasta.

Słupsk planuje wystąpić o dofinansowanie zadania pod nazwą „Słupsk bez azbestu” w imieniu wszystkich chętnych mieszkańców, którzy użytkują na swojej nieruchomości wyroby zawierające azbest i są ujęci w dokumentacji inwentaryzacyjnej miasta. Finansowanie obejmować będzie prace związane z usuwaniem wyrobów azbestowych wraz z ich unieszkodliwianiem, nawet w wysokości do 100 % całości tych kosztów. Wydatki związane z zakupem i montażem nowych pokryć ponosić będą właściciele nieruchomości. Przygotowany został druk zgłoszenia nieruchomości, w którym należy wskazać nieruchomość wraz z rodzajem i ilością wyrobów zawierających azbest (można zgłosić każdy rodzaj wyrobu, np. pokrycia dachowe, wiaty, elewacje), z wyłączeniem budynków związanych

z działalnością gospodarczą (można zgłosić pozostałe budynki, np. mieszkalny, gospodarczy, garażowy). Dodatkowo należy wypełnić druk „Oceny stanu i możliwości bezpiecznego użytkowania wyrobów zawierających azbest. Wypełnione druki należy dostarczyć do 16 lipca 2010 r. do Wydziału Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska (pok. 219) lub przesłać na adres wydziału – Plac Zwycięstwa 3, 76-200 Słupsk. Po analizie wszystkich zgłoszeń zainteresowani zostaną poinformowani o dalszym trybie uczestnictwa w zadaniu. W przypadku pytań i wątpliwości należy kontaktować się o z Agnieszką Zwierz z Wydziału Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska (pok. 221, tel. 59 848 84 19) lub z Barbarą Majkowską (pok. 222, tel. 59 848 84 43).

(I)

20 lat pośredniaków

Nowoczesny ustrój służb zatrudnienia został wprowadzony ustawą z 28 grudnia 1989 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Obecnie w skład publicznych służb zatrudnienia wchodzi 16 wojewódzkich urzędów pracy oraz 338 urzędów powiatowych i ich filie.

W 1990 r. przestał istnieć obowiązek pracy, a w świadomości Polaków zaczęło funkcjonować pojęcie bezrobocia. Pierwszy pomiar stopy bezrobocia w styczniu 1990 r. nie robił jeszcze wielkiego wrażenia. Według GUS pracy nie miało wówczas 0,3 % czynnych zawodowo Polaków. Bezrobotnych zaczęło jednak lawinowo przybywać. W połowie 1990 r. w ramach terenowej administracji państwowej utworzono Urzędy Rejonowe, w strukturze których znajdowały się podległe im Rejonowe Biura Pracy. 1 stycznia 1993 r. Rejonowe Biuro Pracy w Słupsku zostało wydzielone z Urzędu Rejonowego i podporządkowane Wojewódzkiemu Urzędowi Pracy w Słupsku.

Ten stan rzeczy istniał do czasu wejścia w życie reformy administracyjnej państwa, tj. do 1 stycz-

nia 1999 r., kiedy to rozpoczęto stopniowe przekazywanie urzędów pracy jednostkom samorządu terytorialnego. 1 stycznia 1999 r. dotychczasowe wojewódzkie urzędy pracy objęły zasięgiem swego działania obszar nowego województwa, a dotychczasowe rejonowe urzędy pracy przekształciły się w powiatowe urzędy pracy. Drugi etap reformy rozpoczął się 1 stycznia 2000 r. Wojewódzkie urzędy pracy stały się wówczas wojewódzkimi urzędami pracy wchodzącymi w skład urzędu marszałkowskiego, powiatowe urzędy pracy weszły w skład powiatowej administracji zespolonej. Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku stał się jednostką organizacyjną Starostwa Powiatowego w Słupsku. Na mocy porozumienia zawartego 24 grudnia 1999 r. pomiędzy Miastem

Słupsk, a Powiatem Słupskim PUP prowadzi obsługę osób bezrobotnych z terenu miasta Słupska i powiatu słupskiego.

Rejonowe Biuro Pracy w Urzędzie Rejonowym w Słupsku, z siedzibą w budynku obecnego Starostwa Powiatowego w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 14, początkowo obsługiwało kilku pracowników, którymi od samego początku kierowała Elżbieta Paczkowska, wraz z zastępcami – Heleną Stanisławską oraz Grzegorzem Holakiem. W 1993 r. kierownikiem urzędu został Jan Mołdoch. 1 stycznia 2004 r. przeniósł on urząd do obecnej siedziby przy ul. Leszczyńskiego. Później krótko urzędem kierowała Doro- ta Skrzyńska, a od stycznia 2000 r. kierownikiem PUP jest Janusz Cha- łubiński.

Marcin Horbowy

Oddaj sprzęt, odbierz kwiaty

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Słupsku zachęca wszystkich mieszkańców miasta i regionu do udziału w akcji zbiórki zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz makulatury. Akcja zostanie przeprowadzona w sobotę, 10 lipca br., na terenie Zakładu Robót Porządkowych PGK w Słupsku przy ul. Bałtyckiej 11A.



– Każdy, kto tego dnia w godz. od 10 do 15 odda przy ul. Bałtyckiej zużyty sprzęt elektryczny, elektroniczny lub makulaturę, ma szansę otrzymać od pracowników Przedsiębiorstwa kwiaty. Dla mieszkańców naszego miasta i regionu przygotowaliśmy eszewerie, akasamitki oraz begonie. Jedna roślina przypadać będzie na każdy małowaga- rytowy (do 5 kg) sprzęt elektryczny lub elektroniczny (np. telefony, su- szarki do włosów, kuchenki mikro-

falowe, sokowirówki, drukarki) oraz na każde oddane pięć kilogramów makulatury – zachęca do udziału w akcji Mateusz Biłski, rzecznik PGK. – Z kolei wielkogabarytowe „elektrośmieci” (np. pralki, lodówki, duże telewizory), oddane w punkcie zbiórki przy ul. Bałtyckiej, będą wymieniane na dwie rośliny.

Obowiązek oddawania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego do punktów stwarzających bezpieczne warunki jego odbioru

nakłada ustawa z 29 lipca 2005 r. Celem akcji jest uświadomienie społeczeństwu, że wyrzucone do zwykłego kosza na odpady lub co gorsze pozostawione na łonie natury „elektrośmieci”, stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla środowiska. Zużyty sprzęt zawiera wiele szkodliwych i niebezpiecznych substancji, które mogą przedostać się do środowiska i mogą być niebezpieczne nie tylko dla przyrody, ale również dla zdrowia ludzi.

Celem zbiórki makulatury jest promowanie selektywnej zbiórki odpadów. Na co dzień tego typu odpady można wrzucać do specjalnych pojemników umieszczonych w kilkudziesięciu punktach na terenie Słupska i regionu. Zebrane surowce trafiają do recyklingu, dzięki czemu mogą zostać ponownie wykorzystane. Punkt Zbiórki Zużytego Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego przy ul. Bałtyckiej czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 9-16, a w soboty od 10 do 15. Mieszkańcy mogą nieodpłatnie oddawać w nim zużyty sprzęt pochodzący z gospodarstw domowych. (I)

„Używajmy świata, póki służą lata”

„Używajmy świata, póki służą lata” - to hasło festynu integracyjnego, który Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Słupsku zorganizował na terenie ogrodu Dziennego Domu Pomocy Społecznej „Bezpieczna Przystań”.

Nie tylko kosztowano pyszną grochówkę, grillowanego udźca z kurczaka, kielbaski i kaszanki, ciasta i lody, oglądano występ zespołu wokalnego „Wrzosi” z Dziennego Domu oraz kabaretu z ŚDS, ale przede wszystkim zbierano pie-

niądze dla miejscowości Wilków z województwa lubelskiego, która została dotknięta powodzią. Dzięki loterii fantowej, sprzedaży ozdób wykonanych podczas zajęciowej w „Bezpiecznej Przystani” oraz ciast upieczonych przez pen-

sjonariuszki Domu i zaproszonych gości udało się zebrać **1.076,88 zł**. Miejscowość Wilków wybrano losowo z 14 gmin wcześniej wyselekcjonowanych jako te najbardziej poszkodowane.

(I)

! Psa nie można ucłowieczać!

Zbliżająca się 65. rocznica istnienia w Słupsku Szkoły Policji była okazją do zaproszenia ostatniego już z żyjących absolwentów pierwszego kursu. I to wyjątkowego, bo związanego z w niecodzienny sposób z pamięcią kilku pokoleń miłośników filmu i polskich seriali. Słupsk odwiedził 87-letni Franciszek Szydełko, najpierw treser psów policyjnych, a później opiekun Szarika, Cywila, Saby...

– Słupsk darzę szczególnym sentymentem i zawsze chętnie tutaj wracam – zapewnia gość słupskich policjantów. – Urzekł mnie już przy pierwszym spotkaniu. Przede wszystkim ciszą, spokojem i zielenią! No i ludzie byli tutaj miłsi niż gdzie indziej. Uśmiechali się na ulicach, pozdrawiali wzajemnie...

W ówczesnej Szkole Milicji Obywatelskiej rozpoczął naukę na kursie przewodników psów, a po ukończeniu go – ze względu na swoje wyjątkowe zdolności – szybko awansował. Wtedy była to jedyna placówka tego typu w kraju, ale już na początku lat pięćdziesiątych XX wieku przeniesiona została do podwarszawskich Sułkowic. Razem z psami powędrował tam i Franciszek Szydełko, ale Słupsk odcisnął się w sposób szczególny w jego pamięci. Tutaj poznał żonę i tutaj urodził się jego syn. – *Mieliśmy też na tych terenach idealne warunki do szkolenia psów* – wspomina F. Szydełko. – *Liczne tropy, pola, lasy, różnorodność natury... I wszędzie można było wejść! Nikt nie przeganiał z powodu niszczenia zasiewów, roślin... W Sułkowicach było już inaczej!*

Wcześniej jednak spotkała go przygoda, która zadecydowała o całym jego życiu. Aleksander Ford kręcił „Ulicę Graniczną” i potrzebo-



wał psa z przewodnikiem. Do wykonania tego zadania oddelegowany został właśnie Franciszek Szydełko. To był debiut filmowy i jego, i psa, a scena odegrana przez zwierzę należy do jednej z najmocniejszych w polskiej kinematografii! I tak okazało się, że miłość i zrozumienie dla zwierząt trzeba będzie dzielić z pasją filmową. Jego zwierzęta zagrały w ponad 150 filmach, a on sam ma na koncie 49 ról filmowych.

– Nie zawsze można było powierzyć zwierzę aktorowi, a więc i ja musiałem wystąpić na planie. Grałem nawet w takich filmach jak „Katastrofa na Gibraltarze” czy „Quo vadis”,

gdzie zwierzęta nie odgrywały pierwszoplanowych ról – opowiadał znakomity treser i pokazywał zdjęcia ze swoimi rolami.

Rzecz jasna, największą popularność zdobyły jego dwa filmowe psy – Szarik i Cywil – oraz zwierzęta w serialu „Karino”. – *Rolę Szarika grał tylko jeden pies – wabił się Trymer – i nieprawdą jest, że były ich trzy czy cztery, jak opowiadano później. W jednej scenie, skoku z pierwszego piętra, wystąpił jego dubler – Atak – dementuje plotki F. Szydełko. – Ktoregoś dnia nawet Franciszek Pieczka był tak zdezorientowany tymi donosami, że zadzwonił do mnie i chciał wiedzieć... jak było naprawdę z tym Szarikiem.*

Ale w filmach brały udział nie tylko psy układane przez wybitnego tresera. Pojawiały się przecież konie, wielbłądy, a nawet... żmije. – Ze zwierzętami mogę zrobić wszystko, ale nie można zapominać, że zwierzę jest tylko zwierzęciem! Nie można go ucłowieczać, ale trzeba mieć dla niego szacunek – mówi Franciszek Szydełko, który do dzisiaj podejmuje się różnorodnych zadań związanych z układaniem zwierząt dla potrzeb planu filmowego.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz



Kadr z filmu „Cztery pancerni ipies”

! Light, czyli pozory mylą!

Osoby dbające o linię, mając do wyboru produkty w wersji normalnej i light – chętniej sięgają po te drugie. Dzięki obniżonej zawartości cukru i tłuszczu produkty te są mniej tłuczące. Czy na pewno? Zdaniem dietetyków część produktów light nie tylko nie odchudza i jest niezdrowa, ale może wręcz prowadzić do otyłości!

Produkty typu light otrzymuje się poprzez obniżenie wartości energetycznej produktu, dzięki zmniejszeniu ilości tłuszczu i cukru – wyjaśnia **Magdalena Dobaj-Zerek**, dietetyk – Pociąga to za sobą pogorszenie właściwości sensorycznych, takich jak smak, zapach i tekstura. Aby produkt nadal był akceptowany przez konsumentów dodaje się do niego substancje

chemiczne o podobnych właściwościach do wyeliminowanego wcześniej cukru lub tłuszczu – ostrzega. Dlatego produktów typu light szczególnie nie poleca się przyszłym mamom i małym dzieciom oraz osobom starszym, przewlekłym chorym i alergikom. Szczególnie niebezpieczne są zawarte w nich sztuczne środki słodzące, takie jak aspartam, który

może być przyczyną nowotworów czy cukrzycy. Równie niewskazane jest spożywanie produktów słodzonych przez sorbitol, ksylitol, mannitol (słodkie alkohole). Wymienione chemiczne substancje można znaleźć m.in. w gumach do żucia bez cukru, w galaretkach, napojach herbacianych, lekach, w rozpuszczalnej kawie i herbacie, a także w mrożonych deserach.

Obniżenie zawartości tłuszczu polega na zastąpieniu go przez błonnik lub skrobię modyfikowaną. Błonnik w ilości 10-30 g na dzień jest zdrowy i potrzebny, między innymi ułatwia trawienie. Jednak w nadmiernych ilościach szkodzi, mogąc prowadzić na przykład do ostrej biegunki. Wyeliminowanie tłuszczu w produktach mlecznych pozbawia je witaminy

D, rozpuszczalnej w tłuszczach, co w ogromnym stopniu obniża przyswajalność wapnia zawartego w mleku. Konsekwencją częstego spożywania produktów typu light może być niedobór również pozostałych witamin rozpuszczalnych wyłącznie w tłuszczach, czyli: A, E i K. Pomimo, że odtłuszczony produkt wzbogacony jest witaminami, nie są one nigdy tak wartościowe jak naturalne.

– Na naszym rynku można kupić również zdrowe produkty light – zapewnia jednak Magdalena Dobaj-Zerek – Są to artykuły żywnościowe zawierające deklarację „light” na etykiecie i mające w swoim składzie inulinę otrzymywaną z cykorii. Inulina pełni rolę zamiennika tłuszczu, ustala strukturę produktu, jednocześnie ko-

rzystnie wpływając na metabolizm cukrów i tłuszczów, co obniża ryzyko zachorowania na miażdżycę i cukrzycę. Na rynku dostępne są także produkty, w których zamiast sacharozy użyto fruktozy, czyli naturalnego cukru owocowego, bezpiecznego dla zdrowia – dodaje dietetyk.

Wniosek? Jeśli „z głową” podejmiemy do diety, będziemy jeść regularnie urozmaicone posiłki, okazjonalnie spożywane produkty light nie powinny nam zaszkodzić. W nadmiarze produkty reklamowane jako zdrowe mogą doprowadzić do awitaminozy, biegunk, napadów głodu, osłabienia. Jak to słusznie ujął Paracelsus: „Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną, bo tylko dawka czyni truciznę”.

Magdalena Łagun

Najstarszy polski student

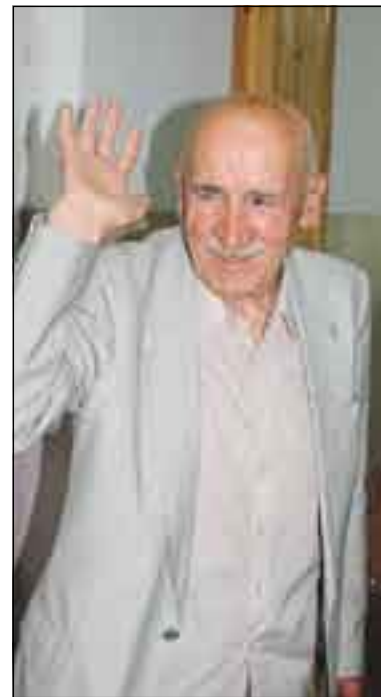
Cieszy się każdym dniem

Nikogo już nie dziwi grono starszych ludzi z zapalem pochłaniających wiedzę podczas zajęć prowadzonych przez uniwersytety Trzeciego Wieku. Jednakże człowiek „wiekowy” wśród studentów mogących być jego wnukami, a w najlepszym wypadku dziećmi, nadal wywołuje zaciekawienie. Ale i nic dziwnego, bo nie jest widokiem powszednim.

Słupska Wyższa Szkoła Inżynierii Gospodarki może się poszczycić najstarszym studentem w Polsce, który obronił licencjat. Jest nim 85-letni **Jerzy Królewicki**, który napisał i obronił pracę (z łączną oceną bardzo dobrą) na temat wykorzystania energii odnawialnej w Gdańsku. Tym samym skończył studia ze średnią 4,53! – *Dlaczego zdecydowałem się na studiowanie?* – wspomina Jerzy Królewicki. – *Można siedzieć w domu, pochłaniać książkę za książką, pracować w samotności nad swoją pamięcią i wzbogacać wiedzę... Można i siedzieć przed telewizorem, uprawiać działkę, zajmować się wnukami... Można! Ale nic nie zastąpi kontaktu z ludźmi! Bycia między nimi i rozmawiania o sprawach, które interesują i o których ma się coś do powiedzenia. No i mobilizować się wzajemnie!*

Pan Jerzy odbierał gratulacje od dużo młodszych kolegów ze studiów i nie chciał wyrokować o swojej przyszłości. A szczególnie o możliwości kontynuowania studiów na poziomie magisterskim i ewentualnej obronie pracy. – *Najpierw pochwałę się wnucze, która jest na drugim roku europeistyki Politechniki Koszalińskiej. A potem... Jeśli zdrowie dopisze i sił starczy, zastanowię się i nad tym, chociaż w tym wieku trzeba być ostrożnym z planowaniem* – dodał żartobliwie.

Najstarszy student w Polsce miał w trakcie nauki tylko jedną chwilę zwątpienia. Przeraziła go liczba egzaminów do zdania, ale przełamał i te obawy. – *Jak się miało całe życie umysł otwarty na wiedzę i wciąż się ją wzbogacało, to nic*



nie stoi na przeszkodzie, by podjąć się takiego wyzwania! A zdobyta tutaj wiedza nie pójdzie na marne! Mam już pewne propozycje, ale... nie chcę zapeszyć – przeźornie stwierdził J. Królewicki.

Pracę zawodową w Zakładzie Energetycznym w Słupsku Jerzy Królewicki skończył 24 lata temu. Przeżył powstanie warszawskie, podczas którego zginęli jego rodzice... Należał do struktur AK, których dowództwo skierowało go po wojnie do Słupska. Jego powstańcza przeszłość powodowała liczne perturbacje zawodowe, ale... – *Trzeba było umieć znaleźć się w każdej sytuacji i uczyć się wielu rzeczy. To buduje ciekawość świata i pozwala cieszyć się każdym dniem* – dodał najstarszy student w Polsce.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

Wójt Gminy Kobylnica

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kobylnica wywieszono wykaz nieruchomości komunalnych przeznaczonych do dzierżawy, oznaczonych jako **działka nr 16 w Kończewie i działka nr 39/4 w Płaszewie**

Centrum Ogrodnicze

- KRZEWY
- KWIATY BALKONOWE
- CHRYSZANTEMY
- KAMIEŃ OZDOBNY

Bolesławice/k. Słupska, ul. Leśna 20, tel. 0 500 177 818

PRODUCENT
F.T. „WRÓBEL” Hubert Wróbel
Przechlewo, ul. Szkolna 6a
tel. 698 230 205, 798 710 329
fax 59 83 343 12

**GARAŻE • KIOSKI
BLASZAKI • WIATY
BRAMY GARAŻOWE**

UWAGA! W DNIU MONTAŻU NALEŻY ZAKOTWICZYĆ DO PODŁOŻA
OBSŁUGUJEMY CAŁY KRAJ
NAJTAŃNIEJ W KRAJU!!

**SPRZEDAŻ
RATALNA**

blaszanyjgofraz.pl

Alicja PRODUCENT GARAŻY BLASZANYCH

ZHPU „ALICJA”
86-170 Nowe, ul. Gdańska 26
tel. 058 835-15-96
tel. 601-193-777

WWW.GARAZYKI.PL

WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY

im. Janusza Korczaka w Słupsku

realizuje projekt w imieniu i na rzecz Województwa Pomorskiego pod nazwą

"Zakup sprzętu medycznego i wyposażenia dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku w zakresie diagnostyki i leczenia chorób onkologicznych, układu sercowo-naczyniowego i cukrzycy".

Całkowity koszt projektu - 46.870.017,50 PLN

Finansowanie projektu:

Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego - 23.177.877,73 PLN

Budżet Państwa - 5.794.469,44 PLN

Województwo Pomorskie - 17.038.152,83 PLN

Gmina Miejska Słupsk - 350.000,00 PLN

Narodowy Fundusz Zdrowia - 189.517,50 PLN

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku - 320.000,00 PLN

Podstawowym celem realizacji inwestycji jest wzrost jakości i dostępności specjalistycznych usług medycznych. Cel główny projektu zostanie osiągnięty poprzez cel cząstkowy, jakim jest rozwój specjalistycznych usług medycznych w zakresie chorób onkologicznych, układu sercowo-naczyniowego i cukrzycy. Realizowane przedsięwzięcie przyczyni się do wzmocnienia funkcjonowania regionalnego ośrodka diagnostycznego, terapeutycznego i rehabilitacyjnego, jakim jest Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku, funkcjonującego w publicznym systemie ubezpieczeń zdrowotnych i zapewniający specjalistyczną opiekę medyczną w wyżej wymienionym zakresie.

PRZEDMIOTEM PROJEKTU JEST:

- **Zakup sprzętu medycznego i wyposażenia dla jednostek szpitala**
- **Realizacja programów profilaktycznych wczesnego wykrywania nowotworów realizowanych w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia:**
 - program Profilaktyczny wczesnego wykrywania nowotworu sutka,
 - program Profilaktyczny wczesnego wykrywania nowotworu szyjki macicy.
- **Realizacja programu profilaktycznego wczesnego wykrywania cukrzycy pod nazwą: "Bądź czujny, miej oko na cukrzycę"**
- **Szkolenia pracowników w zakresie diagnostyki radiologicznej.**

Projekt realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013, współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu Państwa, budżetu Samorządu Województwa Pomorskiego, Gminy Miejskiej Słupsk, Narodowego Funduszu Zdrowia i Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

Stop powodziom

Ponad 13 tysięcy złotych zebrał słupski sztab akcji STOP POWODZIOM, zorganizowanej 4 lipca przez Fundację WOŚP Jurka Owsiaka. Sztab za naszym pośrednictwem składa podziękowania wszystkim wolontariuszom i darczyńcom, którzy przyczynili się do przeprowadzenia akcji.

– Szczególnie serdecznie pragniemy podziękować wolontariuszom oraz towarzyszącym im słuchaczom Szkoły Policji, którzy mimo upalnej pogody oraz wakacji stawili się 4 lipca 2010r. i ofiarnie kwestowali na ulicach miasta i w centrach handlowych. Składamy również podziękowania tym centrom handlowym Słupska, które zgodziły się przyjąć pod swój dach wolontariuszy oraz skarbonki stacjonarne akcji: delikatesy ABC, delikatesy MARIACKIE, Galeria SŁUPSK, Market Budowlany OBI, Market E.LECLERC, Sklep SAM CZAR, Hipermarket REAL w Kobylnicy, Centrum Handlowe JANTAR oraz Galeria PODKOWA – mówi w imieniu sztabu **Anna Maćkowiak**. – Szczególnie gorące podziękowania składamy pracownikom Banku PEKAO SA

oddział w Słupsku, którzy przeliczyli pieniądze ofiarowane przez mieszkańców Słupska i okolic. Dziękujemy także słupskim firmom, które włączyły się w organizację akcji: firmie SERITEXT, Agencji Ochrony JANTAR, Stowarzyszeniu JOANNICI Dzieło Pomocy, galerii ART-ELIER oraz firmie TAXI CITY.

W 7 skarbonkach stacjonarnych wystawionych w Centrach Handlowych i w Młodzieżowym Centrum Kultury oraz w skarbonkach 44 wolontariuszy zebrano **13.624,24 zł**. Cała kwota została przekazana na konto Fundacji WOŚP. Za zebrane pieniądze Fundacja kupi sprzęt niezbędny do ratowania ludzi i mienia w razie powodzi lub innych klęsk żywiołowych.

(I)

Ustka dla powodzian

Festyn dobroczynny „Ustka dla powodzian” odbył się na promenadzie nadmorskiej w niedzielę 4 lipca 2010. Imprezę zorganizowali wspólnie: Ośrodek Sportu i Rekreacji w Ustce, Ustecki Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz pomysłodawczyni przedsięwzięcia Anna Chodyna.

Celem imprezy było zebranie pieniędzy dla trzech konkretnych rodzin dotkniętych powodzią z dwóch miejscowości: Trzeźno koło Tarnobrzega oraz Wilków w województwie lubelskim. Na scenie charytatywnie wystąpili artyści: kabaret DeKaDe, zespół The Beast Band, Parafraza, Trzy Gitary, Karina Werra i Anna Chodyna. Scenę wypożyczyła i imprezę nieodpłatnie nagłośniła firma Tamary Polańskiej. Na długiej liście sponsorów imprezy znajduje się ponad 50 osób i firm z Ustki i okolic!!!

Były licytacje prac słuchaczy Usteckiego UTW, loteria fantowa z nagrodami, kiermasz domowych ciast oraz sprzedaż wyrobów artystycznych Klubu Plastyka z Ustki. Wiele osób wrzucało pieniądze bezpośrednio do puszek.

– *Podczas licytacji najwyższą sumę 600 zł uzyskał burmistrz Ustki Jan Olech wystawiając na sprzedaż komplet pamiątkowych długopisów z olimpiady w Pekinie* – powiedziała prezes UTW **Barbara Paszkiewicz**.

Podczas zbiórki przeprowadzonej przez Ustecki Uniwersytet Trzeciego Wieku – Żyj kolorowo zebrano 10.218 zł. Pieniądze przeznaczone zostaną na zakup mebli (wersalki, łóżka dla dzieci itp.) oraz sprzętu gospodarstwa domowego (lodów-



ki, pralki, odkurzacze itp.) dla osób dotkniętych powodzią. (I)

U nas ogłoszenia drobne do 20 słów ZA DARMO!

BIURO POŚREDNICTWA W OBROcie MIESZKANIAМИ I NIERUCHOMOŚCIAMI

76-200 Słupsk, ul. Mikołajska 1/1
tel. 059 840 32 32, kom. 0 500 040 776
www.merkury.słupsk.pl e-mail: biuro@merkury.słupsk.pl

Słupsk os. Ryczewo. Idealny dla dwóch rodzin dom wolno stojący, o pow. użytkowej 158 m² wg. operatu szcunkowego. Jednorodzinny, podpiwniczony, posadowiony na działce 501 m kw. Budynek murowany z 1978 r. Dach płaski kryty papą - istnieje możliwość nadbudowy. Okna wymienione PCV. Dom posiada funkcjonalny rozkład pomieszczeń. Na poziomie piwnic znajduje się garaż oraz pomieszczenia gospodarcze, w jednym z których mieści się piec centralnego ogrzewania typu Buderus. (ogrzewanie olejowe). NA PARTERZE - pokój salon, duża, widna kuchnia, jadalnia z wyjściem do ogrodu, dwa przedpokoje oraz łazienka z wc. NA PIĘTRZE - 3 ustawne pokoje, z jednego z nich wyjście na duży, przestronny taras z pięknym widokiem na panoramę Słupska oraz łazienka. Są dwa niezależne wejścia, co daje możliwość zamieszkania w nim przez dwie rodziny lub prowadzenia w nim działalności takiej np. jak gabinet stomatologiczny, lekarski, kosmetyczny itp. Cicha spokojna okolica. **Cena. 440.000,-zł**

Łeba - centrum, blisko plaży. Mieszkanie rozkładowe położone na 2 p. w bloku dwupiętrowym 56,82 m² z małym balkonem. Lokal mieszkalny składa się z 2 pokoi, widnej kuchni, spiżarni, łazienki z wc oraz przedpokoju. W jednym pokoju, kuchni oraz przedpokoju na podłodze wykładzina PCV, n w drugim pokoju parkiet. W całym mieszkaniu ściany malowane, w kuchni pas glazury oraz tapeta + ściany malowane. Kuchnię z łazienką dzieli oszklona ściana przez którą wpada światło naturalne. Wszystkie okna wymienione PCV. Opłaty wynoszą 70 zł FR (wliczona opłata za wywóz śmieci). W cenie mieszkania meble kuchenne oraz stół, wyposażenie łazienki. Do mieszkania przynależy pomieszczenie w piwnicy. W dwóch pokojach piece kaflowe. Ciepła woda z bojlera elektrycznego. Mieszkanie ciepłe, słoneczne, z zadbana klatką schodową. Bardzo dobra lokalizacja. Budynek w centrum miasta, przy głównym deptaku, blisko portu i plaży. W okolicy wiele atrakcji turystycznych, punktów handlowych i gastronomicznych. **Cena: 230.000zł**

Słupsk - centrum. Mieszkanie 2-pokojowe o pow. 54 m² położone w przedwojennej zabytkowej kamienicy w centrum Słupska. Okna wymienione PCV w pokojach, w kuchni drewniane skrzynkowe podwójne. Na podłogach w pokojach, przedpokoju i kuchni deski, w łazience z wc terakota. Ogrzewanie własne gazowe. Niskie opłaty eksploatacyjne - 131 zł / 3 osoby. **Cena: 165.000,-zł.** Istnieje możliwość dokupienia garażu w cenie 21 000 PLN. Zadbana klatka schodowa. W pobliżu sklepy, targowisko, przystanki autobusowe.

Stawiają ludzi na nogi

Prawie 80 procent pacjentów oddziału rehabilitacji i rehabilitacji neurologicznej śląskiego szpitala, to starsi ludzie po wylewach i udarach mózgu. Wielu z nich nie chodzi. Wymagają pomocy przy podstawowych czynnościach i ciągłej opieki. Dzięki fachowej rehabilitacji wychodzą ze szpitala o własnych siłach.



– Z trupa zrobią człowieka! Na własne oczy widziałam leżące rośliny, które postawili na nogi w trzy tygodnie – z zachwytem o pracy zespołu rehabilitacji mówi była pacjentka oddziału **Jolanta Arszyńska** ze Ślupska. – Choć minęło już dziewięć miesięcy pamiętam dobrze pacjentkę z Pruszkowa, która była wcześniej na rehabilitacji w Konstancinie, ale dopiero u nas, w Ślupsku, pan **Karol Łosiński**, rehabilitant, postawił ją na nogi. Pamiętam staruszkę z podślupskiej wsi, która w ogóle nie chodziła, a już po tygodniu zaczęła się poruszać przy chodziku. Wcześniej

nie wyobrażałam sobie, że można robić takie cuda – wspomina pani Jola. – Tam pracują wspaniali, fantastyczni ludzie, całym sercem oddani pacjentom. Jestem pełna uznania dla ich wysiłku i fachowości. To naprawdę specjaliści wysokiej klasy. Ordynator oddziału **Jan Jasonek** jest rewelacyjny, a doktor **Dariusz Badaczewski** to mój pupil – zapewnia pacjentka.

Na oddziale pracuje czterech lekarzy oraz zespół rehabilitantów, masażyści, psycholog i logopeda. Oddział ma 30 łóżek, w tym 20 rehabilitacji neurologicznej. Rocznie przewija się przez niego ponad 400

pacjentów. Jedni wychodzą już po trzech tygodniach, ale są i tacy, którzy przebywają tu... szesnaście tygodni. – Najgorsi są ci, którzy nie chcą się rehabilitować – mówi doktor **Edward Pokorny**. – A przecież nikogo na siłę nie zmusimy, żeby zdrowiał. Na szczęście rzadko, ale bywają takie sytuacje – ubolewa lekarz.

Chorzy, którzy opuszczają szpitalny oddział, są nadal rehabilitowani w poradniach. W strukturze śląskiego szpitala także działa poradnia rehabilitacyjna. Codziennie korzysta z niej dwudziestu pacjentów. (LL)

Fot. Zbigniew Bielecki

Polski lek na serce

Adamed, polski producent farmaceutyków, w sierpniu 2009 roku pomyślnie ukończył rejestrację leku kardiologicznego z substancją czynną kłopidogrel. Jest to jeden z pierwszych polskich leków, dla którego pozytywnie została zakończona europejska zdecentralizowana procedura rejestracji (DCP, z ang. Decentralized Procedure). Sprzedaż kłopidogrelu na zagraniczne rynki od 2009 roku do maja 2010 roku przyniosła Adamedowi przychód o łącznej wartości ponad 10 mln złotych.

Adamed

– producent leków nowej generacji dla wielu grup terapeutycznych m.in. kardiologii, psychiatrii, pulmonologii, ginekologii i leczenia infekcji dróg moczowych. Zaangażowany jest w badania nad innowacyjnymi terapiami na choroby cywilizacyjne. Obecnie prowadzi prace w ramach trzech programów badawczych. Poszukuje innowacyjnej terapii mającej zastosowanie w leczeniu cukrzycy typu II oraz leku będącego polską odpowiedzią na choroby ośrodkowego układu nerwowego. Trwają także prace nad opracowaniem skutecznej terapii przeciwnowotworowej, selektywnie oddziałującej na tkankę nowotworową. W laboratoriach firmy opracowano ponad 20 patentów na własne formuły leków. Odrębne 3 zgłoszenia patentowe dotyczyły innowacyjnych molekuł.

Adamed w 2010 roku dokonał dwóch akwizycji – nabył Polfę Pabianice oraz Agropharm. Firma ze 100% udziałem kapitału polskiego powstała w 1986 roku.

– Naszym celem było wprowadzenie polskiego kłopidogrelu na rynki Europy Środkowej i Wschodniej. W zeszłym roku rozpoczęliśmy dostawy do Czech, Estonii, Litwy, Słowenii, Łotwy, Rumunii, Słowacji, Bułgarii oraz na Węgry. Otrzymany rejestr dał szansę nam i naszym partnerom wprowadzić kłopidogrel na kilka rynków jednocześnie – powiedziała **Kamila Dobrowolska**, dyrektor Działu Projektów Zagranicznych Adamedu.

Leki zawierające kłopidogrel stosuje się w leczeniu ostrych zespołów wieńcowych, udarów niedokrwiennych mózgu oraz w chorobach tętnic obwodowych. Kłopidogrel znacząco obniża śmiertelność z powodu zawału mięśnia sercowego. Europejskie Towarzystwo Kardiologiczne w swoich wytycznych dotyczących „Prewencji wtórnej u chorych na miażdżycę tętnic wieńcowych lub innych tętnic”, zaleca przyjmowanie kłopidogrelu każdemu pacjentowi po epizodzie ostrego zespołu wieńcowego lub po zabiegu przezskórnej interwencji wieńcowej z wszczępieniem stentu.

(opr. LL)

Chrońmy maluchy przed słońcem

Skóra niemowląt i dzieci jest bardzo delikatna, a jej mechanizmy ochronne są znacznie słabsze niż u osób dorosłych. Warstwa rogowa skóry jest cienka, przez co nie stanowi odpowiedniej bariery chroniącej przed negatywnym wpływem promieniowania UVA/UVB.

Promieniowanie UVB wnika do górnych warstw skóry wywołując oparzenia słoneczne, natomiast promieniowanie UVA penetruje głębsze warstwy skóry właściwej, powodując reakcje alergiczne, przebarwienia oraz przedwczesne starzenie się skóry. Niewiele osób zdaje sobie sprawę z konsekwencji braku właściwej ochrony przed promieniowaniem UV. Dowiedziono, że występujące w dzieciństwie oparzenia skóry wywołane promieniowaniem słonecznym zwiększają ryzyko wystąpienia czerniaka, dlatego tak istotna jest właściwa ochrona już od najmłodszych lat.

Produkty ochrony przeciwsłonecznej dla dzieci nie powinny zawierać substancji zapachowych i kolorujących, gdyż mogą wywoływać reakcje alergiczne. Wskazane jest również, aby były to kosmetyki wodoodporne.

Dzieci do 6-go miesiąca życia należy bezwzględnie chronić przed bezpośrednim działaniem słońca. Natomiast dzieci do 3-go roku życia nie powinny przebywać na słońcu latem między godziną 11 a 15. Podczas mniejszego nasłonecznienia należy stosować preparaty zapewniające odpowiednią ochronę przeciwsłoneczną. (I)

Zdrowie na talerzu

Witaminowa bomba

Truskawki znamy zaledwie od 100 lat, ale wystarczająco by właściwie ocenić ich walory zdrowotne. Głównie medycyna ludowa docenia pozytywne właściwości owoców. W przypadku niedokrwistości, kamicy żółciowej, szkorbutu, czy ogólnego osłabienia, nasze babcie polecają napar z liści i owoców truskawki.



Truskawki to studnia witamin i minerałów. Mają znacznie więcej witaminy C niż cytryny i grejpfruty. Są też bogate w witaminę A, B1, B2 oraz PP, która reguluje dotlenienie krwi zapobiegając łączeniu się ciążek czerwonych. Jedząc truskawki uzupełniamy niedobory mikro i makroelementów. Są one pełne wapnia, fosforu, żelaza, magnezu, oraz manganu. Wapń i fosfor wzmacniają kości i zęby oraz poprawiają pracę mięśni, a w połączeniu z magnezem, który również jest w truskawkach – odkwaszają organizm. Truskawki to również źródło soli organicznych poprawiających przemianę materii, a pektyny oczyszczają jelita z resztek pokarmu i świetnie wpływają na naszą naturalną florę bakteryjną. W związku z dużą zawartością żelaza truskawki chronią przed anemią, są krwiotwórcze i wzmacniają organizm. Są wielkimi sprzymierzeńcami w walce z chorobami reumatycznymi i artretycznymi. Obniżają kwasowość moczu i z tego powodu polecane są przy schorzeniach wą-

troby, nerek, kamieniach moczowych i żółciowych oraz przy podagrze. Te czerwone owoce bogate w mangan korzystnie wpływają na włosy i urodę. Truskawki mają właściwości odtruwające i oczyszczające, gdyż wspomagają spalanie tłuszczów.

Świeże owoce najlepiej jeść na czczo, to będzie prezent dla naszego organizmu. Można dodać do musli, jogurtu, zrobić koktajl, czy po prostu zmiksować na przecier. Truskawki bogate są we włókna pokarmowe, a błonnik i enzymy natychmiast pomagają się rozprawić ze zjedzonymi dzień wcześniej tłustymi i słodkimi potrawami. Maseczki zrobione na bazie truskawek mogą sprawić cuda. Wyciśnięty sok doskonale odświeża i nawilża cerę. Rozjaśnia przebarwienia i piegi na twarzy oraz łagodzi nieprzyjemne skutki wyprysków.

Sezon truskawkowy trwa bardzo krótko. Dlatego póki są korzystajmy z ich niesamowitych korzyści.

(opr. LL)

Okiem kibica

Zmiany, zmiany, zmiany...

W słoneczne, niedzielne popołudnie odbył się II Festiwal Słupskich Organizacji Pozarządowych. Wśród kilkudziesięciu namiotów informacyjnych był jeden wyróżniający się z tłumu – trójkolorowy, przygotowany przez Stowarzyszenie Kibiców Słupskiej Koszykówki.

Zaproszenie do uczestnictwa w imprezie otrzymaliśmy jeszcze przed decyzją Krajowego Rejestru Sądowego o rejestracji Stowarzyszenia. Bez wahania podjęliśmy decyzję o jego przyjęciu, wietrząc szansę na skuteczną i tanią reklamę oraz

możliwość przybliżenia naszych celów, metod i planu działania. Do festiwalu przygotowaliśmy się z lekkim niepokojem, gdyż mieliśmy świadomość, że naszymi odbiorcami będą nie tylko osoby bezpośrednie zainteresowane koszykówką, ale także, a może przede wszystkim, przypadkowi przechodnie. Bojowym zadaniem dla naszej ekipy było znalezienie sposobu na przyciągnięcie uwagi spacerowiczów. Udało się! Rozstawienie kosza i zorganizowanie konkursów rzutowych, w których nagrodami były gadżety

związane z naszą drużyną, było przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Momentalnie wokół naszego stoiska powstała niemalejąca przez cały dzień kolejka chętnych, by zawalczyć o wygraną. Dzięki temu mieliśmy okazję, by opowiadać o historii powstania naszej organizacji, dotychczasowych działaniach, planach na przyszłość – tę najbliższą, jak i bardziej odległą. Tłumaczyliśmy skąd pomysł na dopingowanie, a uśmiechami, zaangażowaniem i pozytywną energią staraliśmy się pokazać, że bycie kibicem Energi Czarnych Słupsk to ciekawy sposób na spędzanie wolnego czasu. Wydało mi się, że na kilku osobach udało nam się wywrzeć pozytywne wrażenie.

Tyle o kibicach, teraz o najważniejszym – klubie i drużynie. Jestem pod ogromnym wrażeniem sposobu, w jaki budowany jest skład na nadchodzący sezon. Wróć, nie tylko na nadchodzący sezon, ale także na kolejne, ponieważ wszystkie dotychczas podpisywane kontrakty (wcześniej umowę parafowali Mantas Cesauskis, Paweł Leończyk, a także Zbigniew Białek) obowiązywać będą przez przynajmniej dwa lata. To jedynie potęguje moją radość z kontraktowania zawodników bardzo wyróżniających się w rozgrywkach ekstraklasy koszykówki. W momencie, gdy piszę te słowa ostatnim z kontraktowanym graczem jest były reprezentant Polski, specjalista od obrony indywidualnej, zawodnik do

zadań specjalnych, który niejednokrotnie był zmaganiem super strzelców naszej ligi, 32-letni Krzysztof Roszyk. To gracz doświadczony, który stał na każdym stopniu podium Mistrzostw Polski i za każdym razem był ważnym ogniwem drużyn, w których występował. Zeszły sezon był w jego wykonaniu nieudany – Turów Zgorzelec, w którym występował, osiągnął wynik zdecydowanie poniżej oczekiwań. Jednak śledząc poczynania tej drużyny można śmiało stwierdzić, że końcowy wynik w żaden sposób nie odzwierciedla jej potencjału kadrowego. W Zgorzelcu postanowiono przeprowadzić kadrową rewolucję, dlatego znalazła się szansa na umowę między Energią Czarnymi a Roszykiem.

Przy okazji bardzo ważna informacja – każdy z dotychczasowych zawodników znajdował się na liście życzeń trenera Adomaitisa. Świadczy to o zaufaniu jakim obdarzony jest nasz szkoleniowiec, jego rozsądnym spojrzeniu na możliwości finansowe klubu oraz skuteczności negocjacji prowadzonych przez klub. Te pierwsze ruchy kadrowe naprawdę świetnie wróżą naszej drużynie. Oby to przekuło się na wyniki w sezonie.



Ryszard Grajczak

www.rychu07.czarni.slupsk.pl

Fot. Ryszard Hetnarowicz



Stoisko Stowarzyszenia Kibiców Słupskiej Koszykówki



Członkowie SKSK propagowali koszykówkę wśród najmłodszych

UNIwersytet Gdański

Wydział Prawa i Administracji

ogłasza nabór
w Zamiejscowym Ośrodku Dydaktycznym
w Koszalinie na:

- 5-letnie studia niestacjonarne (zaoczne)
jednolite magisterskie na kierunku **PRAWO**

Zajęcia od października 2010 r., w soboty i niedziele

- 2-letnie studia niestacjonarne (wieczorowe)
magisterskie uzupełniające drugiego stopnia
na kierunku **ADMINISTRACJA**

dla absolwentów z dyplomem licencjata uzyskanym na kierunkach:
**administracja, ekonomia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna,
politologia, socjologia, stosunki międzynarodowe, zarządzanie**

Zajęcia od października 2010 r., w soboty

**Internetowa Rejestracja Kandydatów
od 8 lipca do 22 lipca 2010 r.**

osobisty kontakt
75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15
tel. 0 94 345-43-95
Gdańsk - 0 58 523-28-90

www.prawo.univ.gda.pl

źródło
rzetelnej
wiedzy



Słupsk z wysokości 180 schodów

Od kilku lat w czasie letnich wakacji możemy z tarasu widokowego na szczycie Wieży Ratusza Miejskiego podziwiać panoramę naszego miasta. – Słupsk jest naprawdę ładny – mówi Hanna Bojko, informatyk z Opola – Zrobiłam z tarasu kilka zdjęć, więc będę miała wspaniałe widokówki z wycieczki.



Wieża Ratusza Miejskiego ma 56 metrów, na taras widokowy prowadzi (sprawdziłam!) 180 stopni. – Wspinając się po krętych schodach nie będziemy się nudzić – zapewnia **Marta Drupisz**, stażystka z Centrum Informacji Turystycznej. – Po drodze możemy podziwiać galerię portretów burmistrzów i prezydentów oraz obejrzeć stary mechanizm zegarowy, który działa już od stu lat. Dostępna jest ponadto wystawa poświęcona Orłom Polskim – dodaje.

Wieża Ratusza dostępna jest do zwiedzania od 27 czerwca do 15 września. Od 27 czerwca do 31 sierpnia czynna jest w godzinach od 9 do 15 od poniedziałku do soboty, w niedzielę w godzinach od 10 do 14. We wrześniu widoki możemy podziwiać już tyl-

ko w poniedziałek od 9 do 16 oraz we wtorek – godzinę krócej, czyli do 15.

Wejście nie jest bezpłatne, ale bilety nie są drogie. Normalny kosztuje 3 zł, ulgowy (dla młodzieży, emerytów i rencistów) – 2 zł. W tej cenie dostępny jest również bilet dla grup powyżej 10 osób. Za 1 zł widoki podziwiać mogą dzieci od 5 do 10 lat. Młodsze na wieżę wejdą bezpłatnie.

Warto mieć przy sobie również dodatkowe 2 zł – na tarasie dostępna jest płatna luneta, dzięki której dokładnie będziemy mogli obejrzeć na przykład wspaniałą wieżę Kościoła Mariackiego. Chyba, że nie zapomnimy wziąć własnej! **Magdalena Łagun**

Fot. Zbigniew Bielecki

Najważniejsza jest dyrygentura!

Państwowa Filharmonia Sinfonia Baltica w Słupsku ma za sobą kolejny sezon. Był on bogaty w wydarzenia artystyczne, które spotkały się uznaniem zarówno krytyków, jak i publiczności. Słupscy filharmonicy są wizytówką miasta, a ich poziom artystyczny przyciąga do Słupska solistów z renomą światową. Również oni zapraszani są do udziału w imprezach najwyższej rangi. O mijającym sezonie, sukcesach i problemach Filharmonii rozmawiamy z Bohdanem Jarmołowiczem, jej dyrektorem artystycznym.

Który z koncertów dał panu najwięcej satysfakcji jako dyrektorowi artystycznemu filharmonii, kulturalnej wizytówki Słupska?

– Dla dyrygenta i orkiestry każdy koncert jest ważny. Ale oczywiście różnorodność i odmiennosć dzieł powodują, iż każde wykonanie to zupełnie inne doznania estetyczne. Najwięcej satysfakcji i zadowolenia dają te utwory, które stawiają przed nami duże wymagania muzyczne i techniczne, te które wymagają szczególnie dużego wkładu pracy czy też szczególnych umiejętności. Do tych najważniejszych w mijającym sezonie zaliczyłbym udział w Międzynarodowym Festiwalu „Amber Baltic” w Międzyzdrojach z udziałem **Kevina Kennera** i **Diny Yoffe**, światowej sławy pianistów, którzy wykonali z towarzyszeniem naszej orkiestry koncerty fortepianowe Chopina i Schumanna. Współpracę moją i orkiestry z **Piotrem Palecznym** w zupełnie innej interpretacji Koncertu e-moll Chopina także można zaliczyć do udanych. Dodajmy do tego interpretację IV Symfonii Schumanna na koncertach w Słupsku i Gdańsku, które spotkały się z bardzo gorącym przyjęciem publiczności. Podobnie jak koncert arii operowych w wykonaniu światowej sławy basy **Valeriana Ruminskiego** i bardzo utalentowanej śpiewaczki **Ewy Olszewskiej**. A inauguracja kończącego się sezonu arcytrudnym Koncertem na orkiestrę Grażyny Bacewicz była z pewnością udaną prezentacją umiejętności naszej orkiestry smyczkowej.

A pańskie indywidualne ambicje twórcze, jako dyrygenta i aranżera, także zostały zrealizowane?

– Ambicje aranżera (kompozytora) i dyrygenta to zupełnie inne pola działalności artystycznej, aczkolwiek w moim przypadku często się łączą. Z pewnością realizacja płyty „Inny Chopin” sprawiła wykonawcom wiele radości, a nam, autorom – również **Filipowi Wojciechowskiemu** – dała wiele satysfakcji. Na marginesie mogę dodać, iż zaaranżowałem kilkadziesiąt różnych utworów na orkiestrę i... nigdy ich dokładnie nie policzyłem.

Najważniejsza dla mnie jest jednak dyrygentura. Aranżację traktuję raczej jak dobrą zabawę, która, oczywiście, daje też dużo satysfakcji. Często zdarza mi się zbierać pochwały od muzyków z innych orkiestr, ale najważniejsze są te, które słyszę od mojej orkiestry. Oznacza to bowiem, iż po ponad 20 latach współpracy mogę ich jeszcze czymś pozytywnym zaskoczyć. Mam przeświadczenie, że ciągle się uczę i wszystko, co najpiękniejsze jeszcze przede mną.

Które z dzieł literatury muzycznej w ich oryginalnym kształcie są praktycznie nie do wykonania na scenie słupskiej filharmonii?



– Bardzo wiele pozycji repertuarowych! Chociażby ze względu na małą scenę, brak kanału orkiestrowego oraz złą akustykę sali. Wykonujemy wprawdzie utwory oratoryjne, ale w kościele! A tu, niestety, sezon koncertowy ze względu na niską temperaturę trwa krótko. Opera i bardzo w Słupsku popularna operetka ogranicza się do nieskomplikowanych montażi orkiestrowych. Sporadycznie ograniczając orkiestrę, schodzimy do bardzo prymitywnego i małego kanału orkiestrowego, wykonując balety Piotra Czajkowskiego. Akustyka sali w niewielkim stopniu nadaje się do prezentacji muzycznych, co w dużym stopniu wpływa na dobór solistów i dyrygentów (nie chcą występować w sali o randze domu kultury). O braku cztero-gwiazdkowego hotelu w stutysięcznym mieście już nie wspomnę.

Mam nadzieję, że to wszystko zmieni się w nowej filharmonii w Centrum Kulturalnym „Jantar”. Orkiestra powinna jak inne polskie instytucje muzyczne posiadać normalne warunki pracy oraz salę koncertową z prawdziwego zdarzenia, której nie będziemy się wstydzić. Orkiestra o takiej renomie z ponad 30-letnią tradycją z pewnością się na to zasługuje.

Jakie więc warunki potrzebne są do tego, by najpierw utworzyć, a potem utrzymać orkiestrę na tak wysokim poziomie artystycznym? Jak to się robi, by występować z tym zespołem, grać w nim chcieli wybitni artyści?

– Podstawą działalności instytucji kultury jest dotacja, jaką otrzymuje od swojego organizatora oraz wpływy, jakie wypracowuje w efekcie swojej działalności. Im dotacja jest wyższa, tym wydarzenia artystyczne mogą być ciekawsze. Atrakcyjne programy, wybitni soliści i dyrygenci, materiały orkiestrowe, reklama kosztują. Musimy pamiętać, że każdy koncert to inny program, inni soliści i nowe wydarzenia artystyczne.

Jednak bez takiego fundamentu, jakim jest orkiestra, to wszystko byłoby niemożliwe. Bardzo intensywnie i dokładnie pracuję z zespołem, znajdując pełne zrozumienie wśród muzyków. W niektórych grupach instrumentów mamy duże braki – puzony, fagoty, waltornie, kwintet smyczkowy... Wysokość obecnej dotacji nie pozwala, aby te braki uzupełnić. Stawiając wysokie wymagania przed muzykami, należy zaproponować coś w zamian. Niestety, przy zmniejszającej się dotacji, nie jestem w stanie zaproponować nic atrakcyjnego. Pensje znacznie odbiegające od średniej krajowej, to niestety za mało, aby utrzymać stały wysoki poziom. Muzycy odchodzą do Gdańska, ponieważ otrzymują tam lepsze warunki pracy i płacy. Dodam na marginesie, że wypracowujemy 800 tys. wpływów rocznie. W mieście stu-

tysięcznym – co prawda kulturalnym ale niezbyt zamożnym – to naprawdę bardzo dużo.

Na dodatek stary i niedoinwestowany dom kultury z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, który jest naszą siedzibą, musi budzić zdziwienie i zażenowanie odwiedzających nas gości. Stare fotele, ciekący dach, wilgotne szatnie i ciasne toalety to już dzisiaj zjawisko niespotykane w innych filharmoniach. Na wszystkie te pytania odpowiedź mam oczywiście jedną: nowa filharmonia jest już w budowie. Najwyższy czas – kwitują goście. Ja zaś staram się wierzyć głęboko w to, co mówię.

Czyli rozwój artystyczny, sięganie po wyższe cele artystyczne, organizacyjne nie jest możliwy bez odpowiednich warunków lokalowych? Budowa filharmonii przy Centrum Handlowym „Jantar” jest więc dobrym pomysłem?

– Zatrzymaliśmy się na pewnym etapie i dalszy rozwój jest bardzo utrudniony. Obecny budynek wymaga remontu. Korzystają z niego dwie kulturalne instytucje – Nowy Teatr i my. Pracując w tym budynku, tkwimy w epoce, która dawno już się zakończyła. Mam jednak wrażenie, że nie wszyscy to zauważają. Nowoczesna filharmonia, sala widowiskowa służąca również innym instytucjom miejskim nie jest żadnym luksusem ale koniecznością. Wydaje się, iż budowa filharmonii w Centrum Kulturalnym (czy też Handlowym, jak chcą niektórzy) to bardzo dobry pomysł. Kwota 30 mln zł nie jest wygórowana. Pozostaje do rozstrzygnięcia sprawa własności, ale tę kwestię pozostawiam prawnikom. Na pewno przy dobrych chęciach można ją rozstrzygnąć z korzyścią dla obu stron – miasta i inwestora.

Dziękuję za rozmowę

Ryszard Hetnarowicz
Fot. Zbigniew Bielecki

PION KULTURALNY

Dziecięca zagroda muzealna

Zagroda Muzealna w Swołowie organizuje cykl wakacyjnych spotkań edukacyjno-artystycznych dla najmłodszych. Niedzielne lipcowe warsztaty wprowadzą najmłodszych w świat pomorskiej „Krainy w Kratę”. Zapomniane przedmioty, dawne zwyczaje, wiejskie zakamarki dzieci poznawać będą poprzez spektakle teatralne, zajęcia muzyczne, plastyczne, gry i zabawy dydaktyczne. Muzeum Pomorza Środkowego zaprasza do ogrodu Zagrody Muzealnej w Swołowie od godz. 12 do 17.30. W razie niepogody spotkania odbędą się pod zadaszeniem. (I)

Słupskie podwórka

Słupski Klub Fotograficzny Fotoaktywni i Słupski Ośrodek Kultury organizują konkurs fotograficzny pn. „Słupskie podwórka”.

Konkurs ma charakter otwarty, mogą w nim brać udział wszyscy fotografujący niezależnie od miejsca zamieszkania i stopnia zaawansowania. Na konkurs można nadsyłać zdjęcia wykonane w Słupsku. Nadsyłanie prac do 15.08.2010 na adres na adres: Słupski Klub Fotograficzny FOTO-AKTYWNI, ul. Braci Gie-

rymskich 1, 76-200 Słupsk, lub e-mail: fotoaktywni@gmail.com. Temat: fotografia słupskich podwórek, ich architektury, atmosfery i „podwórkowego życia” Nagrody: I nagroda 800 zł, II nagroda 600 zł, III nagroda 400 zł. Więcej informacji i regulamin konkursu na stronie klubu fotoaktywni.xon.pl. (I)

Lato z organami

Lato w słupskiej kulturze stoi zawsze pod znakiem Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej. W tym roku jest to już 28. edycja tego znakomitego cyklu koncertów. Wzorem lat ubiegłych odbywają się one w czwartki o godz. 19 w słupskim kościele pw. św. Jacka.



Koncert inauguracyjny odbył się wczoraj (8 bm.), a publiczność mogła usłyszeć w repertuarze organowym **Mirosławę Semieniuk-Podrazę** oraz trio skrzypcowe w składzie Anna Maria Staśkiewicz (skrzypce) Katarzyna Budnik-Gałązka (altówka) i Marcin Zdunik (wiolonczela). Za tydzień (15 bm) organizator, którym jest Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, zaprasza na koncert organowy **Marcina Armańskiego** i **Michała Dąbrowskiego** z udziałem sopranistki **Bogumiły Dziel-Wawrowskiej**. Natomiast za dwa tygodnie (22 bm) na organach zagra wybitny instrumentalista **Józef Serafin**. W drugiej części koncertu wystąpi akordeonowe Harmonium Duo, które tworzą **Hubert Giziewski** i **Rafał Grzaka**. Repertuar koncertów składa się zarówno z dokonanych najwybitniejszych kompozytorów, jak i mniej znanych, ale mających znaczący wkład w rozwój muzyki kameralnej i organowej. (hrk)

Spod kosza

Kolejne wzmocnienie Czarnych

Krzysztof Roszyk to kolejny polski gracz, który zasili szeregi Energi Czarnych w sezonie 2010/11. Nazwisko gracza znalazło się na liście życzeń trenera Dainiusa Adomaitisa. Zakończone sukcesem negocjacje z pewnością ucieszą nie tylko trenera, ale też wszystkich słupskich kibiców. Zawodnik związał się rocznym kontraktem, z możliwością przedłużenia o kolejny rok.

Krzysztof Roszyk (32 lata, 200 cm) gra na pozycji rzucającego obrońcy lub niskiego skrzydłowego. Ten doświadczony już zawodnik był wielokrotnym reprezentantem Polski. Jest graczem żywiołowym, specjalistą od gry w defensywie; zawodnikiem od tzw. czarnej roboty na boisku. Obok żywiołowych wejść pod kosz prezentuje niezłą skuteczność w rzutach z dystansu.

Grę w PLK rozpoczął w wieku 25 lat. Zdobył z zespołem Polonii Warszawa brązowy medal. W 2007

roku wywalczył z Turowem Zgorzelec wicemistrzostwo ekstraklasy, a rok później mistrzostwo z ekipą Prokomu. W zakończonym sezonie występował w drużynie Turowa Zgorzelec gdzie zdobywał średnio 3,7 pkt. na mecz. Roszyk był zawodnikiem reprezentacji Polski podczas ubiegłorocznych Mistrzostw Europy. Nie znalazł się jednak wśród wybrańców nowego selekcjonera – **Igora Griszczuka**.

– W tym roku budowę zespołu rozpoczęliśmy od Polaków. Według mnie jest to dobry skład, na miarę

naszych aktualnych możliwości finansowych – ocenił **Andrzej Twardowski**, prezes słupskiego klubu.

Powołanie do reprezentacji otrzymał inny gracz Czarnych – **Zbigniew Białek**. Reprezentacja przygotowuje się do meczy eliminacyjnych do mistrzostw Europy. Zawodnik wyjedzie na Łotwę, gdzie weźmie udział w zgrupowaniu kadry.

(ben)



Krzysztof Roszyk

Odwdzięczą się wynikami

Byli reprezentant Polski i zawodnik Gryfa Słupsk w rzucie oszczepem **Mirosław Witek**, znów „wrócił do gry”. Nie jako zawodnik, ale trener, który za cel postawił sobie wyszkolenie swoich następców.



Mirosław Witek z córką Marcelą.

Niezwyciężony team

Koniec lat osiemdziesiątych i początek dziewięćdziesiątych to okres świetności słupskiej „królowej sportu”, a przede wszystkim rozkwitu męskiego oszczepu. Znakomity team w Gryfie w tej dyscyplinie sportu prowadzony przez nieodżałowanego „Ksienią” stanowili **Stanisław Witek**, **Mirosław Witek** i **Mirosław Szybowski**. Rządzili w kraju, każdy z nich przez wiele lat stawał na podium ważnych zawodów. **Mirosław Witek** w mistrzostwach Polski aż sześć razy zdobywał medale – trzy złote jeden srebrny i dwa brązowe. Reprezentował kraj w mistrzostwach świata i Europy. Obecnie jest mężczyzną po czterdziestce i do dzisiaj mieści się w pierwszej dziesiątce najlepszych wyników w oszczepie nowego modelu z odległością 80,84 m. Od niedawna sylwetka tego świetnego oszczepnika znów pojawiła się na stadionie, ale teraz już w charakterze szkoleniowca młodzieży. Owszem, od czasu do czasu startuje, ale tak dla przyjemności, w zawodach weteranów. Jest nawet aktualnym mistrzem i rekordzistą kraju wśród czterdziestolatków z całkiem niezłym wynikiem 65,18 m.

Nadzieją Marcelina

Jeszcze w trakcie kariery sportowej pan **Mirosław** założył rodzi-

nę. Dzisiaj jest ojcem 21-letniego Mariusza i 15-letniej Marceliny. Mariusz pracuje na stacji paliw „Bliśka” w Słupsku, natomiast Marcela od nowego roku szkolnego pójdzie do ostatniej klasy gimnazjum. Niestety, syn nie poszedł w ślady ojca, ale ku radości pana **Mirosława**, córka Marcela z pasją uprawia oszczep i to z dobrym skutkiem. W ubiegłym sezonie wywalczyła nawet wicemistrzostwo Polski w rzucie oszczepem w kategorii młodziczek. Owszem, Mariusz uprawia sport, ale tylko rekreacyjnie, najchętniej gra w streetball (to taka odmiana koszykówki przyp. red.). Pan **Mirosław** nie ukrywa, że marzy o tym, aby Marcela na poważnie związała się z oszczepem. Ku temu są przesłanki. Legitymuje się obecnie wynikiem 41,84 m i jest nadzieja, że ten rekord niebawem poprawi. We wrześniu wystartuje w Małym Memoriale Kusocińskiego w Toruniu, traktowanym jak nieoficjalne mistrzostwa Polski młodziczek i tam spróbuje rzucić dalej. Przrzekła ojcu-trenerowi, że postara się poprawić rekord Polski należący do Marty Konkół z Luzina wynoszący 45,15 m i powalczyć o złoty medal. Odkryciem Witka jest też Olga Bilska, która w kategorii dziewczynek 12-letnich rzuca 25

m i jest to obecnie najlepszy wynik w kraju.

Ludzie dobrej woli

Grupa słupskich miotaczy, którą opiekuje się **Mirosław Witek** jest jeszcze na dorobku, toteż pieniędzy brakuje na wszystko. – Staram się jak mogę, aby pozyskać dla młodych sportowców sponsorów. Rozmawiam z ludźmi prowadzącymi różne firmy. Do pomocy wciągnąłem też swoją małżonkę, która przy nadarzających się okazjach namawia i przekonuje swoich znajomych, że warto oszczepnikom pomóc. Ja natomiast wykorzystuję lata startów i odnawiam swoje dawne znajomości z ludźmi, którzy mi pomagali gdy byłem zawodnikiem. Wielu z nich teraz też nie odmawia pomocy – mówi **Witek**. – Przede wszystkim bardzo dziękuję prezydentowi miasta **Maciejowi Kobylińskiemu** i wiceprezydentowi **Ryszardowi Kwiatkowskiemu**, którzy wspierają młodych sportowców. Pomocy nie odmawiają nam dyrektor **SOSiR Henryk Jarosiewicz** oraz dyrektor obiektów **Zbigniew Koziarowicz**. Bardzo nas wspomogli państwo **Barbara i Piotr Parchoniukowie** oraz Fundacja „Eu CO Dzieciom” pomagająca dzieciom potrzebującym. Wszystkim darczyńcom chciałbym za pośrednictwem „Zbliżeń” serdecznie podziękować. Liczę, że za dwa, trzy lata odwdzięczymy się im dobrymi wynikami.

Ryszard Mazur
Fot. autor

Skurcze mięśni, brak snu

Rozmowa z **Grzegorzem Niwińskim**, uczestnikiem ekstremalnego biegania.



Takiego biegu w Polsce jeszcze nie było. W okolicach Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach biegano przez 48 godzin. Wygrywał ten kto zaliczył najwięcej kilometrów. Na starcie stanął **Grzegorz Niwiński** mors i maratończyk z Ustki.

Co pana skłoniło by wystartować w tak trudnym biegu?

– Uwielbiam coś nowego. Zaliczyłem już biegi 12 i 24 godzinne. Toteż gdy nadarzyła się okazja spróbować sił w biegu 48-godzinnym natychmiast zgłosiłem się na start. W tym morderczym przedsięwzięciu naukowcy Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach analizowali proces regeneracji organizmów po takiej dawce wysiłku. Zaproszono 8 biegaczy, pozostali to amatorzy, którzy wystartowali z własnej woli. Wśród nich jako jedyny z Pomorza znalazłem się i ja.

Przed startem nie omijały pana trudności.

– Tak, to prawda. Nie jestem człowiekiem zasobnym, więc najpierw musiałem się postarać o 200 złotych na wpisowe. Na szczęście uratowali mnie znajomi. Pech mnie nie opuszczał, bo kiedy dotarłem do Katowic noc spędziłem na dworcu. Na hotel mnie nie stać, a organizatorzy noclegów nie zapewniali. Wielokrotnie tłumaczyłem się policji co robię na dworcu i po co przyjechałem do Katowic.

W czasie 48 godzin przebiegł pan 234 kilometry, co dało panu 13 miejsce wśród 44 startujących. Dwa dni i dwie noce na nogach, to ogromny wysiłek jak pan to znosił.

– Na początku biegu się mi znokomicie. Przez pierwszą dobę biegu prawie nie odpoczywałem. Niestety, później organizm zaczął odmawiać posłuszeństwa, coraz częściej do-

magając się odpoczynku, ale nie skapitulowałem. Przyznam jednak, że wielokrotnie dopadał mnie kryzys, chciałem zejść z trasy, wsiąść do pociągu i wrócić do domu. Patrząc, jak inni dają sobie radę na trasie, starałem się przetrwać najgorsze momenty, gdyż później nie darowałbym sobie takiej decyzji.

Czym objawiał się kryzys na trasie?

– Przede wszystkim brakiem snu i skurczem mięśni. We znaki dawały się pęcherze na stopach, a nawet schodzące paznokcie. Jednym słowem, każdy biegacz doświadczał ogólnego wyczerpania. Na domiar nie dopisała nam pogoda. Szczególnie nocą, gdy lał deszcz i dokuczało przenikliwe zimno.

Czy organizatorzy do tego biegu dobrze byli przygotowani logistycznie, niczego wam nie brakowało?

– Organizacyjnie katowicki AWF nie zawiódł. Uczelnia do tego przedsięwzięcia przygotowała się świetnie. Na 3 kilometrowym okrążeniu po którym przebiegała trasa ustawiono szwedzki stół. Niczego na nim nie brakowało. Poza egzotycznymi owocami, energetyczną czekoladą, napojami był rosół, a nawet bigos. Czuwała obsługa medyczna, która na brak pracy nie narzekała.

Kto najlepiej zniósł trudy tego biegu i w ciągu 48 godzin poknał najwięcej kilometrów?

– Ten bieg zakończył się sensacyjnie. Wygrała go kobieta, 24-letnia **Aleksandra Niwińska** z Chojnowa, która pokonała 321 kilometrów. Po biegu powiedziała, że po raz drugi na takie zawody nie da się namówić.

Jest pan krewnym Aleksandry?

– Nie, to tylko zbieżność nazwisk. Jednak wywołało to sporą sensację i ogromne zamieszanie na mecie. Dziennikarze i koledzy pytali mnie o pokrewieństwo z Olą, a niektórzy podszeptowali, że to pewnie moja córka.

Myśli już pan o kolejnym biegowym wyczynie?

– Przyznam, że lubię takie wyzwania. Teraz marzy się mi słynny bieg na trasie ze Sparty do Aten na dystansie 246 km. Jednak najgorszą przeszkodą będzie dla mnie zdobycie funduszy na przejazd. Wierzę jednak, że marzenia się spełniają.

Dziękuję za rozmowę.

Ryszard Mazur
Fot. autor

Jarosiewicz we Flocie Świnoujście?

Byłego piłkarza ekstraklasy **Łukasza Jarosiewicza** spotkaliśmy na treningu w nadmorskim lesie. Ostro trenuje. W nadchodzącym sezonie chce wybiec na boisko.

Były piłkarz Polonii Warszawa, a ostatnio Jantara Ustka, **Łukasz Jarosiewicz** już gra. Nie tak dawno trener reprezentacji narodowej Beach Soccer **Wojciech Polakowski** powołał uczestnika do kadry. **Jarosiewicz** zagrał nawet w eliminacyjnym turnieju europejskiej ligi Beach Soccera na Masylii, strzelając jedną bramkę w meczu z Hiszpanią. – Trudno mi powiedzieć

czy z piłką plażową związę się na dłużej. Ciągnie mnie na piłkarską murawę. Najprawdopodobniej przyszły sezon rozpocznę w pierwszoligowej Flocie Świnoujście. Na razie trwają rozmowy – powiedział „Zbliżeniom” pan **Łukasz**.

O grze w Bytovie Bytów piłkarz rodem z Ustki się nie wypowiadał.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur



WYJĄTKOWA GRATKA!!!



Zbigniew Bielecki



SŁUPSK

... koroną siedmiuset lat

**Album Słupska do kupienia w redakcji Zbliżenia!
al. Sienkiewicza 1/2 w Słupsku**